



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Rok XLVII, nr 37 (1388)

Warszawa, 15 września 1963 r.

Cena 70 gr

Co nowego w oświacie dorosłych?

Mieczysław Żytko

DO najbardziej charakterystycznych zjawisk w oświacie dorosłych należy duża różnorodność jej form organizacyjnych. Elastyczność organizacyjna i programowa umożliwiają pełniejsze zaspokajanie potrzeb i zainteresowań różnych środowisk oraz grup zawodowych. Przez okres np. najbliższych kilku lat organizowane będą nadal szkoły podstawowe i kursy ogólnokształcące dla dorosłych. W bieżącym roku w placówkach tych będzie pobierało naukę około 300 tysięcy osób. W wielu jednak szkołach i na kursach, obok programu przedmiotów ogólnokształcących, będzie realizowany program przedmiotów zawodowych, co równocześnie umożliwi zainteresowanym składanie egzaminów dających uprawnienia wykwalifikowanego robotnika.

Realizację tego eksperymentu przewiduje się na szerszą skalę w zakładach przemysłu ciężkiego i w państwowych gospodarstwach rolnych. Szczególną opieką otoczone będą kursy organizowane w PGR. Będzie ich w bieżącym roku znacznie więcej i przewiduje się dalsze ich zróżnicowanie organizacyjne ze względu na wyjątkową specyfikę tego środowiska. Niewielkie grupy kandydatów rozproszone po różnych gospodarstwach, trzeba będzie douczać w punktach konsultacyjnych i w większym stopniu opierać nauczanie na samokształceniu.

Dla ogólnego przynajmniej zorientowania czytelnika w podstawowej problematyce, dyskusowanego obecnie w zeszytach aktywności nauczycielskiej, projektu programu samokształcenia — podajemy w skrócie główne zagadnienia.

Pierwszy cykl obejmuje kwestię wpływu przemian ekonomicznych na wychowanie.

W zakładach pracy liczących powyżej 200 pracowników powstają samodzielne szkoły dla dorosłych. W tych szkołach i na kursach korzysta się już będzie ze specjalnych podzestaw.

W szerszym zakresie stosowany będzie eksperyment polegający na samostanowieniu planowania, umożliwiającej większą częstotliwość rekrutacji kandydatów do szkół i na kursy.

Od kilku lat rozszerza się sieć szkół średnich dla dorosłych, coraz więcej bowiem pracujących zainteresowanych jest ukończeniem szkoły średniej. W liceach ogólnokształcących dla dorosłych i w korespondencyjnych będzie się uczyło w bieżącym roku około 100 tysięcy osób. Szczególną uwagę zwraca się tu na zwiększenie rekrutacji uczniów do szkół korespondencyjnych. Związkiem chodzi o kandydatów ze wsi.

Rozważane są projekty powołania do życia specjalnych typów liceów dla dorosłych, przeznaczonych dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. Ulepsza się z każdym rokiem system nauczania. W niektórych wieczorowych szkołach średnich dla dorosłych prowadzona będzie nauka według grup przedmiotów. System ten zapewni gruntowniejsze opanowanie materiału naukowego przez skupianie uwagi na niewielkiej liczbie zagadnień. Nauka w szkole średniej prowadzona w oparciu o ten system trwa o rok krócej.

Podobny system jest stopniowo wprowadzany w technikach dla pracujących, których sieć ustawicznie rozszerza się. W technikach dla pracujących i zawodowych, prowadzonych tylko przez Ministerstwo Oświaty, ma podjąć naukę w tym roku około 100 tysięcy osób. A przecież ponadto poszczególnie resorty prowadzą liczne techniki. Dorobki szczególnie zainteresowani są rozwojem 3-letnich techników dla pracujących, które przyjmują kandydatów po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej.

Wiele trudności występuje przy rekrutacji do techników zawodowych dla pracujących. Do nich należy przede wszystkim wiek kandydatów. Zgłaszają się np. osoby nie mające ukończonych 18 lat oraz osoby, których rodzaj wykonywanej pracy nie jest zgodny z kierunkiem nauki.

Problemy te znajdują z czasem rozwiązania przez wydanie przepisów pozwalających także na przyjmowanie kandydatów od 16 lat i powołanie do życia w większych ośrodkach techników dla pracujących, które by się nie ograniczały tylko do prowadzenia nauki teoretycznej, lecz jednocześnie prowadziły praktyczną naukę zawodu.

Rozwój naszej gospodarki narodowej oraz jej modernizacja uzależnione są od przygotowania wykwalifikowanych kadr. Niestety, poważny osetek robotników nie ma podstawowych kwalifikacji zawodowych. Droga do ich uzyskania prowadzi poprzez zasadnicze szkoły zawodowe dla dorosłych. Poważne szanse w tym kierunku stwarza ponadto pozaszkolny system oświaty dorosłych, a przede wszystkim kursy dające uprawnienia wykwalifikowanego robotnika i mistrza. Kursy takie prowadzone są przez różne stowarzyszenia jak: NOT, ZZDR, TKWP, „Oświata”, zakłady pracy, ZMS w uniwersytetach robotniczych i inne. Robotnicy zainteresowani tytułem kwalifikacyjnym składają egzaminy przed komisjami powoływanymi

MATERIAŁY XIII Plenum KC PZPR stanowią podstawę do oceny dotychczasowej działalności oraz do określenia podstawowych problemów i zadań pracy ideowo-pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Analizując problemy wychowania ideowego dorastającego pokolenia towarzyszy Jarosiński, w swoim przemówieniu na XIII Plenum, zwrócił uwagę na szereg trudności, które napotyka nauczyciel w swej pracy wychowawczej. „Aby te trudności przezwyciężyć — podkreślił — trzeba zapewnić nauczycielowi większą pomoc merytoryczną. Pracę tę powinien z pomocą partii i pod kierownictwem podjąć przede wszystkim Związek Nauczycielstwa Polskiego, który w tej dziedzinie ma bogatą tradycję i niemałe doświadczenia”. W tej chwili rzecz polega na tym, aby treść XIII Plenum przełożyć na język konkretny, codziennej praktyki.

W niniejszym artykule podejmujemy próbę przeanalizowania tylko niektórych problemów pracy ideologicznej wśród nauczycieli. Oczywiście, że znaczna część rozważanych przez nas problemów ma charakter dyskusyjny. Intencją naszą jest zainicjowanie szerszej dyskusji na tematy pracy ideowo-pedagogicznej ZNP.

nia kadry nauczycielskiej pod względem posiadanej doświadczenia zawodowego, warunków pracy, osobistej postawy życiowej itp. To zróżnicowanie kadry pedagogicznej wywołuje trudności w jednolitej oddziaływaniu wychowawczym szkoły.

Podstawowym warunkiem przewyższenia tych trudności jest wydanie zwiększenia pomocy nauczycielowi w zakresie rozszerzenia jego kwalifikacji pedagogicznych, a przede wszystkim odpowiedniego przygotowania do pracy ideowo-wychowawczej w szkole. W naszym rozumieniu powinno to między innymi polegać na realizacji szerokiego, jednolitego, długofalowego programu samokształcenia nauczycieli. Pracę tę powinien rozwijać Związek Nauczycielstwa Polskiego pod kierownictwem i przy wydanej pomocy partii.

NIEWĄTPLIWIE podstawą w zakresie poziomu zawodowego i politycznej kadry nauczycielskiej jest gruntowne przygotowanie jej przez zakłady kształcenia nauczycieli do pracy wychowawczej. Jest to sprawa odpowiedniego poziomu i właściwej organizacji szkolnictwa pedagogicznego. Ale szkolnictwo to przez wiele jeszcze lat pozostanie na aktualnym poziomie ze wszystkimi wady i mankamentami. W tej sytuacji sprawa

socialistyczne wartości moralne i światopoglądowe. Wychodząc z tych założeń, nowo opracowane propozycje programu samokształcenia nauczycieli obejmują szersze społeczne problemy ściśle związane z wychowaniem. Treści projektowanego programu koncentrują się wokół pracy ideowo-wychowawczej szkoły. Przesądza o tym, jak już wspomnieliśmy, aktualny stan w dziedzinie wychowania młodzieży, złożoność procesów wychowawczych oraz niewystarczające przygotowanie nauczyciela do tej pracy. Szkoła oraz inne instytucje i organizacje społeczne napotykają szczególnie duże trudności właśnie w zakresie kształtowania postaw, przekonań, potrzeb, dążeń młodzieży.

Dotychczasowe wysiłki instytucji i organizacji udzielających pomocy nauczycielowi w gruncie rzeczy nie wykraczają poza obręb istniejącej koncepcji pracy dydaktycznej szkoły, nie ukazują w dostatecznym stopniu szerszych związków i zależności wychowania od szeregu istotnych zewnętrznych czynników społecznych i ekonomicznych. Tymczasem chodzi o to, aby nauczyciel mógł głębiej spojrzeć na procesy społecznych i politycz-

nych przemian, dostrzec szereg czynników życia społecznego mających poważny wpływ na wychowanie dorastającego pokolenia. Takimi czynnikami są przede wszystkim zmiany postępujące przemiany w gospodarce i kulturze naszego kraju. Istnieją w tych dziedzinach wiele doniosłych zagadnień wymagających pogłębionej analizy z punktu widzenia ich związku i wpływu na wychowanie.

Trzeba również, aby szkoła podjęła serio problem powiązania swej pracy z działalnością innych, szybko rozwijających się instytucji wychowawczych. Obecnie szkoła nie stanowi już jedynej instytucji kształcenia i wychowania młodzieży. Powstało i powstaje wiele nowych form i placówek wychowania, ulegają zmianie funkcje dawnych instytucji wychowawczych (np. rodziny). W tych warunkach ważne jest zaznajomienie się nauczyciela z głównymi pozaszkolnymi czynnikami wychowania dzieci i młodzieży oraz właściwe skoordynowanie kierunku oddziaływań tych właśnie czynników. Istniejące dziś rozproszenie, a czasem przeciwstawność określonych poczynań pedagogicznych, osłabia celowość i zorganizowany wpływ wychowawczy. Mimo istnienia wielu społecznych instytucji wychowania, nie mamy w naszym społeczeństwie jednolitego, zwrótego, wyraźnie podporządkowanego określonemu założeniom pedagogicznym, społecznego systemu wychowania. Ponieważ szkoła zajmuje wśród tych instytucji główne, niejako wiodące miejsce, widzimy potrzebę dalszego rozszerzenia jej funkcji wychowawczej i właściwego skoordynowania jej pracy z założeniami i działalnością pozostałych instytucji rozwijających celową pracę wychowawczą. Osiągnięcie tego możliwe jest, oczywiście, tylko w przypadku gruntownego po-

Integracyjne państw obozu socialistycznego, główne kierunki rozwoju gospodarczego Polski, rola, społeczne źródło i skutki obecnego postępu techniki, zmiany struktury społeczeństwa polskiego pod wpływem rozwoju gospodarki, problemy demokratyzacji i decentralizacji.

W drugim cyklu chodzi o moralne problemy współczesnego człowieka.

Między innymi o czynniki aktualnie determinujące kształtowanie się postaw moralnych i światopoglądowych, kwestie trwałych i zmiennych wartości moralnych, nowych zasad i norm współżycia, kształtujących się w warunkach społeczeństwa socialistycznego, typowych konfliktów współczesnego człowieka oraz ścieranie się różnych systemów etycznych w warunkach przechodzenia od kapitalizmu do socjalizmu.

Podstawowa problematyka trzeciego cyklu koncentruje się wokół ideału wychowawczego społeczeństwa socialistycznego.

Chodzi tu o podkreślenie historycznego i klasowego charakteru ideału wychowania, krytycznego rozpatrzenia dawnych i współczesnych niemarksiowskich teorii ideału, przywołanie głównych zagadnień marksistowskiej koncepcji wszechstronnego rozwoju człowieka, ukazanie ścisłego związku ideału wychowawczego z zadaniami budownictwa socjalizmu oraz roli szkoły w procesie przemian świadomości naszego społeczeństwa.

Cykl czwarty poświęcony jest funkcji wychowawczej państwa socialistycznego.

W cyklu tym wydatnie się konieczne rozpatrzenie ewolucji funkcji wychowawczej państwa ze szczególnym uwzględnieniem wychowawczej roli państwa socialistycznego, rozwoju funkcji pozaszkolnych społecznych instytucji oświatowo-wychowawczych oraz problemów koordynacji różnorodnej, celowej zorganizowanej działalności wychowawczej.

O funkcji ZNP w zakresie pracy ideologicznej

Stanisław Krawcewicz i Tadeusz Malinowski

W warunkach budownictwa ustroju socialistycznego, postępującej rewolucji kulturalnej, ulegają istotnym przemianom społeczne funkcje, zadania, treść i organizacja systemu oświatowego. Charakterystyczną cechą tych zmian jest stopniowe przejmowanie funkcji wychowania dorastającego pokolenia przez świadomości i celowo zorganizowane społeczne instytucje wychowawcze. Jest to zjawisko powszechne, związane z nowymi warunkami rozwoju i życia kulturalnego człowieka. W warunkach tych wzrasta społeczna rola instytucji wychowawczych.

W obecnym systemie społecznych instytucji wychowawczych podstawowe miejsce zajmuje szkoła. Jest ona instytucją najlepiej zorganizowaną, posiadającą najbogatsze, w dużej mierze teoretycznie opracowane, doświadczenia pracy wychowawczej. Szybkie tempo przemian współczesnego życia nie tylko w dziedzinie ekonomicznej, lecz i w sferze świadomości, w naturalny sposób zwiększa zakres funkcji szkoły. W obecnej sytuacji coraz wyraźniej dostrzega się konieczność dalszego rozszerzenia organizacyjnej i pedagogicznej koncepcji pracy dzisiejszej szkoły w celu pełniejszego przystosowania jej do współczesnych potrzeb. Podstawowym bowiem zadaniem szkoły socialistycznej jest maksymalny jej udział w kształtowaniu wszechstronnie rozwiniętej jednostki. Jest to cel wyznaczający za istoty ustroju socialistycznego. Realizacja tego celu wymaga rozszerzenia realnych możliwości szkoły w zakresie rozwijania pracy ideowo-wychowawczej.

Szkoła jest przystosowana w głównej mierze do rozwijania sfery umysłowej osobowości dziecka, do wyposażenia jednostki w określone wiedzę. Mniejsza są jej możliwości w kształtowaniu różnorodnych sprawności, nawyków i umiejętności społecznych działania, które rozwijają się przede wszystkim w procesie uczestniczenia dziecka w pozaszkolnych formach aktywności społecznej.

Jeśli chodzi o wychowanie ideowe, to niewątpliwie w dużym stopniu jest ono powiązane z kształcącą funkcją szkoły i realizowane na drodze wychowania umysłowego. Dla kształtowania się systemu wartości jednostki ważne znaczenie ma jednak faktyczny jej udział w różnorodnej działalności, w szerokim uczestniczeniu w życiu społecznym. W tej dziedzinie doniosłą rolę odgrywają różnorodne zajęcia pozaszkolne i pozaszkolne, prace organizacyjne dziecięcych i młodzieżowych.

Wychowanie ideologiczne człowieka ma szczególne znaczenie w obecnym systemie budowy społeczeństwa socialistycznego ze względu na ścieranie się i walkę różnych, dawnych i aktualnych ideologii. W tej sytuacji młody człowiek, wobec trudnego zadania wyboru i ukształtowania „własnej” ideologii. Wyboru tego zazwyczaj nie jest on w stanie dokonać samodzielnie. Zależy mu o konieczność udziału mu w tym wydanej pomocy. Ze społecznego punktu widzenia konieczne jest świadome zabieganie o możliwość najbardziej jednolite postawy, dążeń i ludzkie oczekiwania. Będąc jednolite, ideologiczne społeczeństwo jest podstawowym warunkiem skupienia jego sił wokół głównych zadań budownictwa socialistycznego.

POGLĘBIENIE ideowego wychowania dorastającego pokolenia wymaga wielu różnorodnych form pedagogicznej pracy szkoły, rozszerzenia istniejącego ustroju organizacyjnego, ściślej współdziałania różnorodnych instytucji wychowawczych — zasadniczą sprawą jest przygotowanie i postawa kadry nauczycielskiej. Tylko dzięki osobistemu zaangażowaniu nauczycieli, ich twórczym poszukiwaniom możliwe jest skuteczne wypełnianie zadań współczesnej szkoły. O jakości i poziomie pracy nauczyciela decyduje ich przygotowanie zawodowe. O przygotowaniu zawodowym zaś decyduje aktualna koncepcja pedagogicznej pracy szkoły. Obecna koncepcja akcentuje przede wszystkim zadania dydaktyczne, przy czym ujęte głównie w formie systemu klasowo-lekcyjnego.

Drugim czynnikiem rzutującym na aktualne możliwości pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli jest wielotorowość zdobywania kwalifikacji zawodowych.

W kadry pedagogicznej są nauczyciele z pełnym wyższym wykształceniem, z wykształceniem półwyższym, zdobywanym na różnej drodze (egz. uproszc., WKN, studia dzienne, zaoczne, eksternistyczne), z różnorodnym średnim wykształceniem — po 6-letnim lub 4-letnim liceum pedagogicznym, po przedwzrostowych seminariach, po PKN i innych krótkich kursach. Jeszcze większe zróżnicowanie jest w sferach zawodowych. Z punktu widzenia realizacji zadań wychowania nowego pokolenia bez znaczenia jest również fakt zróżnicowa-

nader doniosłą jest rozciąganie wśród nauczycieli szerokiego i wielostronnego ruchu samokształceniowego, zmierzającego do stopniowego podwyższenia poziomu ideowego i pedagogicznego całej kadry pedagogicznej. Niewątpliwie największe doświadczenie i możliwość rozwijania takiego ruchu ma Związek Nauczycielstwa Polskiego jako organizacja skupiająca wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty. Rzecz w tym, aby do doświadczenia i te możliwości lepiej niż dotychczas wykorzystywać. Do tego potrzebne jest między innymi znaczne wzbogacenie form pracy pedagogicznej Związku i racjonalne wykorzystanie rozproszonego obecnie najlepszego aktywności nauczycielskiej.

ZNP ma bogatą tradycję i niemałe doświadczenie w rozwijaniu różnorodnych form pracy na rzecz szkoły i nauczyciela. W swoim czasie odgrywał on doniosłą rolę w walce o przebudowę i demokratyzację oświaty w naszym kraju, w kształtowaniu twórczej postawy zawodowej nauczycieli, w podwyższaniu poziomu i kwalifikacji pedagogicznych oraz w szerokim włączeniu postępowej części nauczycielstwa do aktywnej społeczno-politycznej działalności. Posiada on niemały dorobek w postulatowaniu i podejmowaniu zadań odpowiedzialnego nauczyciela na drodze rozwoju ruchu naukowego. Związek odegrał istotną rolę w upowszechnianiu wśród nauczycieli postaw marksizmu-leninizmu i socialistycznej pedagogiki.

Wprowadzenie trzyletniego programu samokształcenia nauczycieli i skoncentrowanie wokół jego realizacji innych poczynań Związku, znów nadało naszej pracy cechy większej planowości i systematyczności. Wyjście do nauczycieli i aktywny w trzyletnim programem rkp było możliwe dlatego, że w pracy pedagogicznej Związku, mimo różnorodnych trudności, podejmowano w ostatnich latach śmiało inicjatywy w zakresie rozwijania systematycznej pracy pedagogicznej. Ta właśnie działalność Związku stworzyła sprzyjający klimat do rozpoczęcia planowej, systematycznej, centralnie kierowanej pracy ideologicznej wśród nauczycieli. Dyskusja nad trzyletnim programem rkp, doświadczenia wynikające z jego realizacji — wskazują na potrzebę kontynuowania zapoczątkowanej formy pracy.

Obecnie powstaje potrzeba przyjęcia nowych propozycji programowych i stworzenia znacznie lepszych warunków ich realizacji. Aktualna sytuacja wymaga bowiem znacznie intensyfikacji działalności ideowo-pedagogicznej Związku. Obok nowych propozycji programowych nie mniej istotną sprawą to — koncentracja wysiłków i środków oraz skuteczniejsze formy pracy.

Chodzi tutaj o szereg rozwiązań organizacyjnych, które stworzyłyby nauczycielowi warunki do pracy samokształceniowej w szerszym niż dotychczas zakresie. Jest to między innymi sprawa odpowiedniej literatury, udziału pracowników nauki w poczynaniach Związku, przygotowania szerokiego aktywnego pedagogicznego Związku, wydania się być obecnie bardziej korzystne. Szerzoła pomoc w tej pracy okazywały i okazują instancje partyjne. XIII Plenum KC PZPR ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwijania i pogłębiania tej działalności.

SKUTECZNA praca wychowawcza uwarunkowana jest znajomością przez nauczyciela różnorodnych problemów społecznych, rozpatrywaniem przez niego procesów zmian zachodzących w świadomości ucznia z punktu widzenia tych problemów oraz organizowaniem różnorodnych form społecznej aktywności dziecka, kształtujących w nim

Wychowanie ideologiczne człowieka ma szczególne znaczenie w obecnym systemie budowy społeczeństwa socialistycznego ze względu na ścieranie się i walkę różnych, dawnych i aktualnych ideologii. W tej sytuacji młody człowiek, wobec trudnego zadania wyboru i ukształtowania „własnej” ideologii. Wyboru tego zazwyczaj nie jest on w stanie dokonać samodzielnie. Zależy mu o konieczność udziału mu w tym wydanej pomocy. Ze społecznego punktu widzenia konieczne jest świadome zabieganie o możliwość najbardziej jednolite postawy, dążeń i ludzkie oczekiwania. Będąc jednolite, ideologiczne społeczeństwo jest podstawowym warunkiem skupienia jego sił wokół głównych zadań budownictwa socialistycznego.

Wprowadzenie trzyletniego programu samokształcenia nauczycieli i skoncentrowanie wokół jego realizacji innych poczynań Związku, znów nadało naszej pracy cechy większej planowości i systematyczności. Wyjście do nauczycieli i aktywny w trzyletnim programem rkp było możliwe dlatego, że w pracy pedagogicznej Związku, mimo różnorodnych trudności, podejmowano w ostatnich latach śmiało inicjatywy w zakresie rozwijania systematycznej pracy pedagogicznej. Ta właśnie działalność Związku stworzyła sprzyjający klimat do rozpoczęcia planowej, systematycznej, centralnie kierowanej pracy ideologicznej wśród nauczycieli. Dyskusja nad trzyletnim programem rkp, doświadczenia wynikające z jego realizacji — wskazują na potrzebę kontynuowania zapoczątkowanej formy pracy.

Obecnie powstaje potrzeba przyjęcia nowych propozycji programowych i stworzenia znacznie lepszych warunków ich realizacji. Aktualna sytuacja wymaga bowiem znacznie intensyfikacji działalności ideowo-pedagogicznej Związku. Obok nowych propozycji programowych nie mniej istotną sprawą to — koncentracja wysiłków i środków oraz skuteczniejsze formy pracy.

Chodzi tutaj o szereg rozwiązań organizacyjnych, które stworzyłyby nauczycielowi warunki do pracy samokształceniowej w szerszym niż dotychczas zakresie. Jest to między innymi sprawa odpowiedniej literatury, udziału pracowników nauki w poczynaniach Związku, przygotowania szerokiego aktywnego pedagogicznego Związku, wydania się być obecnie bardziej korzystne. Szerzoła pomoc w tej pracy okazywały i okazują instancje partyjne. XIII Plenum KC PZPR ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwijania i pogłębiania tej działalności.

SKUTECZNA praca wychowawcza uwarunkowana jest znajomością przez nauczyciela różnorodnych problemów społecznych, rozpatrywaniem przez niego procesów zmian zachodzących w świadomości ucznia z punktu widzenia tych problemów oraz organizowaniem różnorodnych form społecznej aktywności dziecka, kształtujących w nim



Fot.: Cz. Górski

Wciąż te same kłopoty

W jakiej sytuacji kadrowej rozpoczęły nowy rok szkolny poszczególne województwa, w jakim stopniu zabezpieczono nauczycielom wykorzystanie przysługujących im uprawnień socjalno-bytowych — to pytania, które były już 4 września przedmiotem analizy kierownictwa Związku.

Pracownicy Zarządu Głównego odwiedzili w ostatnich dniach sierpnia okręgi i niektóre powiaty, by zorientować się na miejscu w sytuacji. Szczególną uwagę zwrócono na sprawy związane z ruchem służbowym, na młodych nauczycieli oraz na problem mieszkaniowy.

Zrozumiałe, iż ocena taka jest — ze względu na wczesny termin — jeszcze niepełna, gdyż dane liczbowe są niekompletne. Jednak dają one już pewien obraz, a przede wszystkim wskazują już teraz, na początku roku, szereg istotnych problemów, obok których nie będzie można przejść obojętnie w pracy związkowej.

Niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem jest bardzo mała — według danych, jakimi dysponuje Zarząd Główny — w tym roku liczba interwencji w sprawie przeniesień służbowych. Natomiast zaskarżenia faktów, w niektórych województwach bardzo dużej, liczby przeniesień na własną prośbę. Powody są z pewnością różne: sprawy mieszkaniowe, rodzinne. Ale czy tylko?

Problem ten powinien chyba stać się przedmiotem głębszej analizy, gdyż zjawisko to — wobec dążenia do stabilizacji kadry — jest niepokojące.

Ważne jest, że np. w województwie łódzkim było sporo zwolnień ze stanowisk nauczycielskich. Nie ulega najmniejszej wątpliwości — i taki jest pogląd Związku — że decydującą racją musi tu być dobro szkoły. Ale nasuwa się pytanie, czy w każdym przypadku były one tą racją usprawiedliwioną, czy nie były czasem zbyt pochopne.

Pewnie niepokój budzić muszą także — zwłaszcza ze względu na wciąż jeszcze istniejący niedobór liczbowy i konieczność angażowania nauczycieli niewykwalifikowanych — fakty odchodzenia od zawodu. Również pewna liczba absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli nie przystąpiła do pracy. Sygnały o tym mamy ze wszystkich województw. Podawane powody: dalsze studia, sprawy rodzinne — nie wyczerpują chyba listy przyczyn.

Stwierdzono, iż na ogół zabezpieczony został budżet na zagospodarowanie. Ale zdarzają się też niedopatrzności.

Powszechnie wiadomo, że problem mieszkaniowy należy w całym zresztą kraju do najtrudniejszych. Nie tylko w mieście lecz także i na wsi. Jednak fakty dowodzą, że choć wszędzie występują podobne kłopoty mieszkaniowe, to jednak różna jest troska władz o zapewnienie najbardziej niebezpiecznych warunków i różna są sposoby ich rozwiązania.

W tym odnośniku w Białymostku sytuacja jest w tym odnośniku — mimo starań władz — nie najlepsza. W województwie łódzkim, w Radomsku, woj. łódzkie, 35 wybudowanych lokali — 7 oddano nauczycielom, a w województwie krakowskim potrącono wygospodarować w ubiegłym roku szkolnym 427 mieszkań. Dużego wysiłku na tym odnośniku dokonano w województwie bydgoskim.

Istnieją też nadal fakty (np. w powiecie Pleszewskim) dopłacania dużych sum za mieszkanie na wsi. W takich przypadkach dają niekiedy dobre efekty przestrzegania zasady, by nie przydzielać nauczycielom do miejscowości, gdzie nie mają oni zapewnionego bezpłatnego mieszkania. A np. w tym samym województwie, w powiecie Mińskim Mazowieckim zapewniono mieszkanie wszystkim kolegom.

Zrozumiałe, że przytoczone tu przykłady nie obrazują stopnia zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, ilustrują jednak stosunek władz do tych spraw. Na przykład w Łódzkiem władze wojewódzkie wydały polecenie, by mieszkania po nauczycielach przydzielano nauczycielom. W województwie krakowskim kuratorium zarządziło przymusowe wykwatowanie nienauczycieli z obiektów szkolnych, a w województwie lubelskim kurator i przewodniczący Prezydium WRN wysłali pismo do rad narodowych w sprawie zabezpieczenia warunków mieszkaniowych nauczycielom.

Przedmiotem zainteresowania Zarządu Głównego ZNP była również sprawa ekwiwalentów. W chwili obecnej brak jeszcze dokładniejszych danych. Według informacji — np. w Koszalińskim i Lubelskim — kredyty na ekwiwalenty zostały zarezerwowane we wszystkich powiatach. Zdarzają się jednak przypadki zmniejszenia liczb ekwiwalentów.

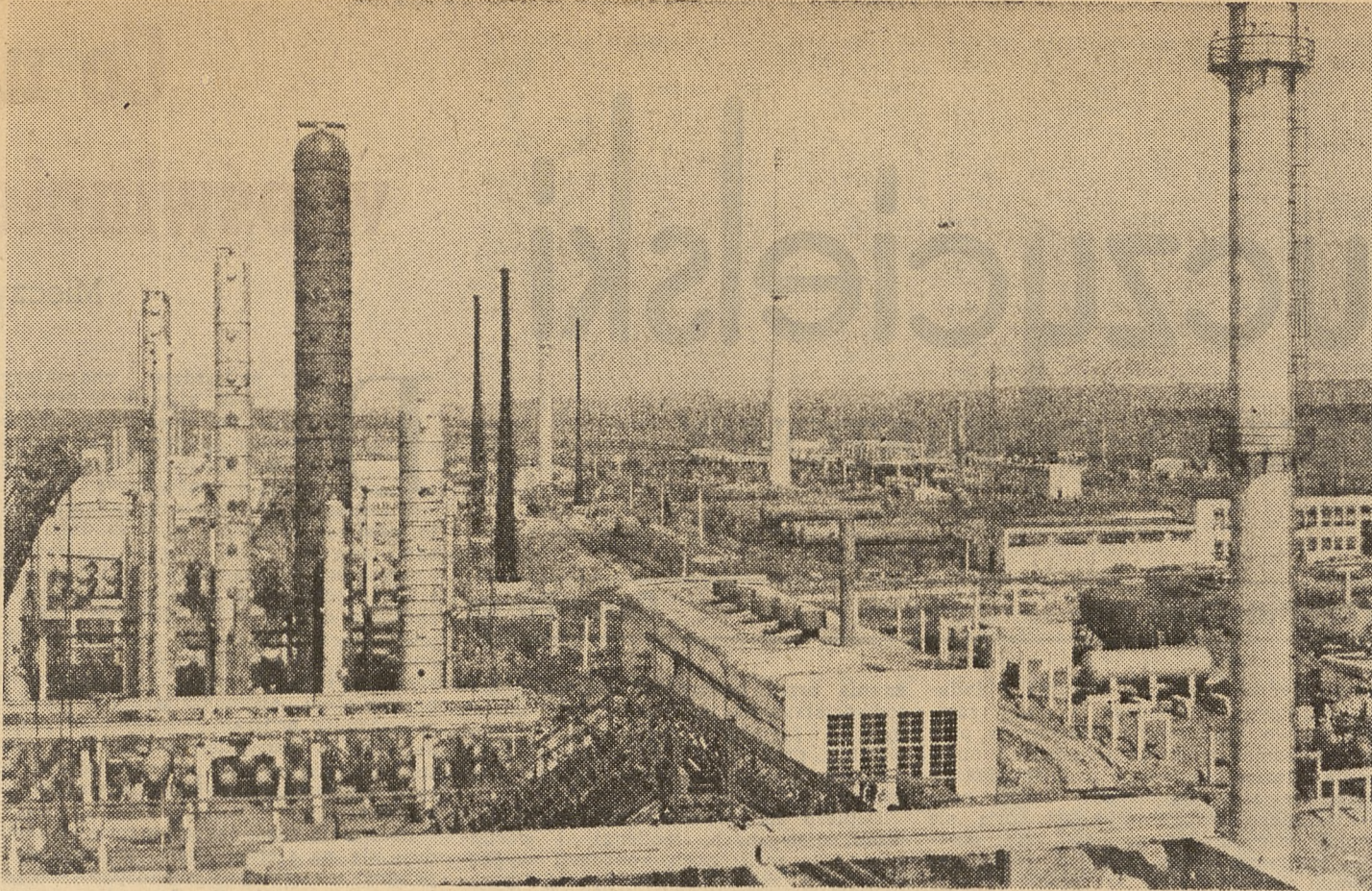
Jak już podkreślaliśmy, fragmentaryczne dane, jakimi obecnie dysponuje Zarząd Główny, nie upoważniają jeszcze do uogólnień. Ale już teraz wiadomo — choć w porównaniu z ubiegłym rokiem sytuacja przedstawia się w wielu dziedzinach korzystniej — że w najbliższej działalności ogniw związkowych wiele uwagi trzeba będzie poświęcić takim sprawom, jak mieszkania, ekwiwalenty, problem nauczycieli niewykwalifikowanych, zabezpieczenie realizacji wszystkich uprawnień nauczycieli.

„Za Ofiarności i Odwagę”

W Nowej Sól, w czasie powiatowej konferencji nauczycielskiej, kol. Władysław Skupień — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 — został odznaczony medalem „Za Ofiarności i Odwagę”.

W imieniu Rady Państwa dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, ob. E. Bunikiewicz.

Kol. W. Skupień z narażeniem własnego życia uratował od niechybnej śmierci dziecko, które znalazło się we wnętrzu transformatora o wysokim napięciu.



Nad bułgarskim brzegiem Morza Czarnego wyrosły nowoczesne zakłady przemysłowe

W dniu święta Bułgarii

W tym roku w wielu krajach obchodzili się uroczystości 1100-lecie stworzenia piśmiennictwa słowiańskiego, piśmiennictwa, którym obecnie posługują się ponad 200 milionów ludzi na świecie, piśmiennictwa, w którym powstały jedne z najcenniejszych arcydzieł literatury pięknej i naukowej. Zasługą uchronienia tego piśmiennictwa przypada narodowi bułgarskiemu, który jeszcze w pierwszych wiekach średniowiecza stworzył w swoim ludowym języku bogatą literaturę. Na ziemiach bułgarskich już w IX w. była czynna, pod kierownictwem Klimenta Ochridskiego, uczelnia o charakterze uniwersyteckim. Bułgarscy malarze ikon, jak nieznanymi mistrz z Bojany, stworzyli jedne z pierwszych realistycznych postaci w średniowiecznej sztuce plastycznej. Wiele zabytków architektonicznych, pozostałych z zamierzchłej przeszłości, świadczą o dużych rozmiarach budownictwa, o samodzielnym charakterze kultury bułgarskiej.

Historia narodu bułgarskiego brzemieniami jest w ciężkie doświadczenia. Najczęściej nie raz robawili bułgarskie wioski i miasta, wprowadzali obcy język, obce zwyczaje. Język bułgarski, piśmiennictwo i kultura były wówczas jednymi z najważniejszych środków podtrzymywania patriotyzmu. W ciężkich latach niewoli tureckiej bułgarska szkoła podtrzymywała ducha narodowego. Dlatego walka o wyzwolenie narodowe Bułgarii jest ściśle związana z walką o demokratyczne szkolnictwo, o szeroka narodowa oświata.

Naród bułgarski został wyzwolony już 85 lat temu, lecz dopiero w przeciągu ostatnich 19 lat szkolnictwo w Bułgarii stało się przedmiotem troski państwa i społeczeństwa. Władze monarcho-faszystowskie patrzyły na szkołę tylko jako na instrument szowinistycznego wychowania młodzieży, gotowej posłusznie kontynuować antynarodową politykę. Po wyzwoleniu kraju z reżymu faszystowskiego stworzono warunki dla prawdziwego rozwoju szkolnictwa.

Oto niektóre fakty. W roku 1944 w Bułgarii było 1,5 mln analfabetów. Prawie 27 proc. osiedli nie posiadało szkoły. Mimo że wykształceni dzieci do 15 lat było w miastach 1000 obywateli, ponad 100 000 dzieci corocznie pozostawało poza szkoła. Zaledwie 40 proc. konczyło szkołę podstawową; średnie i wyższe wykształcenie było dostępne przeważnie dla młodzieży z dobrze usytuowanych rodzin. Szkolnictwo zawodowe rozwijało się na podstawach rzemieślniczych. Ogólnie na kraju uczyło się około 1 000 000 osób.

W 1962/63 roku w różnych rodzajach i stopniach szkół od przedszkoli do wyższych uczelni — kształciło się 1 893 000 dziewcząt i chłopców. Wśród nich połowa dzieci w wieku przedszkolnym wychowuje się w przedszkolach. W szkołach uczy się 59,7 proc. dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Prawie 90 proc. dzieci, koń-

czących szkołę podstawową, kontynuują naukę w szkołach ogólnokształcących lub zawodowo-technicznych. Liczba studentów na wyższych uczelniach zwiększyła się prawie 7 razy w porównaniu z 1944 rokiem. Już w 1952 r. analfabetyzm wśród ludzi w wieku od 10 do 50 został zlikwidowany. Co czwarty obywatel ośmiomilionowej Bułgarii kształci się.

Największym sukcesem szkolnictwa w Bułgarii jest jego dostępność, całkowita demokratyzacja. Obecnie w każdym osiedlu znajduje się szkoła. Dla dzieci mieszkających w oddalonych wsiach organizowane są internaty przy szkołach. Sier-

Myśli i fakty o szkolnictwie

B. AWRAMOWA
WICEMINISTER OŚWIATY BRL

ty mają zapewnić miejsce w domach dziecka. Dzieci zagrożone chorobą uczą się w szkołach „zdrowotnych”, zaś dzieci upośledzone fizycznie lub myślowo — w szkołach specjalnych. Wykształcenie we wszystkich rodzajach i stopniach szkół jest bezpłatne.

Głębokie przemiany dokonane zostały i w treści programu szkoły bułgarskiej. Od razu po ustanowieniu władzy ludowej wyeliminowano z programów religiję, usunęli elementy szowinistyczne.

W 1959 r. po ogólnonarodowej dyskusji, została przyjęta ustawa o ścisłej łączności szkoły z życiem. Ustawa ta określa nowe zadanie szkoły: przygotowanie ludzi wszechstronnie wykształconych, uzbrojonych w wiedzę opartą na naukowych podstawach. Celemi temu służą kształcenie politeczniczne i zawodowe, postawienie na odpowiednim poziomie, wychowanie fizyczne, estetyczne i moralne. Zasadą szkolnictwa staje się łączenie nauczania z pracą produkcyjną, wyrabianie umiejętności stosowania teoretycznej wiedzy w praktyce, wpaśnięcie szacunku i miłości do pracy produkcyjnej.

Rozważony snuje refleksje: „Gdyby nas przeniesiono do innej miejscowości, a na nasze miejsce przyszły dwie nauczycielki, to Prezydium musiałoby dostarczyć dwa oddzielne mieszkania i zapłacić za każde po 100 zł miesięcznie. Natomiast za mieszkanie dla jednej rodziny, składającej się z dwóch nauczycieli i dwójki dzieci, nie może zapłacić 200 zł”.

Taka właśnie logika i słuszna interpretacja spotkała się z zarzutem prezydium GRN, że nauczyciel pragnie społeczne pieniądze wykorzystywać dla osobistych celów.

To, że nauczyciel pragnie stworzyć so-

głęboka przebudowa, która dokonuje się obecnie w szkole bułgarskiej, wymaga zmiany i metod nauczania, i metod wychowawczych. Już obecnie wprowadzono zajęcia w gabinetach przedmiotowych; laboratoriach warsztatów, stacjach doświadczalnych. Szuka się sposobów udoskonalenia form prowadzenia lekcji, aby maksymalnie uaktywnić uczniów w procesie nauczania, uczyć ich samodzielności myślenia. Dużo wagi poświęca się problemom wychowania. Szkoła poprzez proces nauczania, jak i działalność pozalekcyjną musi wyrobić w młodzieży chęć do pracy, miłość do ojczyzny i wszystkich narodów.

Dużą wagę przywiązuje się w Bułgarii do szkolenia oraz stałego doskonalenia kadry nauczycielskiej. Liczba nauczycieli po 1944 roku wzrosła z 28 000 do około 90 000. Liczba wykładowców na wyższych uczelniach zwiększyła się z 554 (w 1944 roku) do 3800. W Bułgarii istnieje 3 instytuty doskonalenia kadry. Corocznie podwyższa w nich swoje kwalifikacje (nawetnie lub równocześnie) 8000 nauczycieli. W szkołach, rejonach lub okręgach przeprowadza się setki kursów, zajęć praktycznych, seminariów, na których nauczyciele zapoznają się z nowymi osiągnięciami wiedzy w zakresie wykładanych przedmiotów oraz pedagogiki i praktyki szkolnej.

Przed rokiem, decyzją Pierwszego Kongresu Nauczycieli utworzono Związek Nauczycieli Bułgarskich. Jest to organizacja twórcza i zawodowa wszystkich nauczycieli, wykładowców i wychowawców. Celem tego Związku jest — poza obroną zawodowych interesów nauczycielstwa — praca nad wszechstronnym podnoszeniem politycznego i pedagogicznego poziomu swych członków, udzielanie pomocy w zakresie wymiany najlepszych doświadczeń, popularyzowanie twórczych poszukiwań w szkolnictwie.

Budowa nowej bułgarskiej ekonomiki i kultury zależy od kadry, które przygotowuje szkoła. Nowa technika, rozwój nauki, nowe stosunki pracy między ludźmi wymagają lepszego przygotowania młodzieży w szkole, kształtowania nowych cech charakteru. Cała organizacja i treść szkoły bułgarskiej nastawiona jest na to, by sprostać nowym wymaganiom, jakie jej stawia życie.

KOMITET CENTRALNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELI BUŁGARSKICH

Sofia
Z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Wszechnicy Bułgarskiej, w imieniu Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w swoim imieniu, a także w imieniu wszystkich nauczycieli i pracowników nauki, serdecznie Was pozdrawiam i życzę wszystkim nauczycielom bułgarskim dalszych osiągnięć w dziedzinie oświaty i wychowania przyszłych budowniczych socjalizmu i bohaterów o pokój na całym świecie.

Niech żyje trwała przyjaźń między naszymi narodami!

PREZES
(doc. dr Józef Kwiatek)
SEKRETARZ
(mgr Adam Kotłowski)

bie takie same warunki jakie mają rodzice dzieci, które uczą i wychowuje, że nie chce psuć sobie oczu podczas poprowadzenia zeszłoty przy młodym świetle lampy naftowej, że pragnie posłuchać radia — Prezydium nazwa wykorzystanie pieniędzy społeczeństwa na osobiste cele. Nie chciałbym pracować w takiej wsi, gdzie „rządzą” tacy członkowie prezydium GRN.

Ciężko jest żyć tam nauczycielowi. A jeśli inspektor szkolny przeniesie ta nauczycielka parę do innej miejscowości i małżonkowie, to prezydium znajdzie owe 200 złotych miesięcznie i nie będzie to już wówczas „wykorzystaniem pieniędzy społeczeństwa dla osobistych celów”. Wiece o co chodzi? O formę czy treść? A może trzeba będzie wynająć dwa mieszkania w zelektryfikowanym domu i za każde dopłacić 200 zł miesięcznie? Co wówczas zrobi prezydium GRN? Zrezygnuje ze szkoły, bo brak mieszkań dla nauczycieli? Myślę, że nie.

W ubiegłym roku w szkole o czterech nauczycielach nie można było znaleźć mieszkania dla czwartego kolegi. Niech go przyjmie na sublokatora któryś z nauczycieli — oświadczyło prezydium. Nie pomogły interwencje powiatu, kilka razy przyjeżdżał inspektor. Nie i nie — oświadczył członkowie prezydium. Nie było rady. Inspektor zmuszony był zlikwidować z początkiem nowego roku

Emeryta — Bydgoszcz. Wakacyjne obra-

unki bardzo interesujące. Z uwagą przeczytaliśmy, serdecznie dziękujemy. Postaramy się te uwagi wykorzystać w naszej pracy redakcyjnej. Zajmujemy, że Koleżanka nie wzięła udziału w konkursie, bowiem praca Wasza dotarła do nas już po jego zakończeniu i po artykułach podsumowujemy.

Kol. S.P. — pow. Złotów. Zwrociłmy się do Zarządu Okręgu ZNP w Koszalińcu z prośbą o zainteresowanie się Waszą sprawą.

C.S. — woj. Kraków. Poruszone przez Was problem jest bardzo aktualny i ważny. Artykuł jednak nie możemy wykorzystać, gdyż jest on za mało konkretny i bardzo nieprecyzyjny. W tym jakie formy działania dałyby najlepsze wyniki i w jakiej formie ideologicznej.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

W dniach 28—29 sierpnia obradowało w Ustroniu-Jaszowcu rozszerzone plenum katowickiego Zarządu Okręgu ZNP. W obradach, obok działaczy ZNP, brali udział przedstawiciele KW PZPR, Kuratorium oraz inspektorzy szkolni. Wznowionym tematem obrad plenum były zdania nauczycieli śląskich w sprawie uchwały XIII Plenum KC PZPR. Referat problemowy wygłosił prezes ZG ZNP, kol. J. Kwiatek. W dyskusji omawiano zasadnicze problemy pracy ideowo-wychowawczej wśród nauczycieli w roku szkolnym 1963/64. Poruszano zagadnienie społeczno-politycznego zaangażowania nauczycieli w środowisku, wskazywano na konieczność uzmocnienia pracy wychowawczej na terenie szkoły i rozszerzenia pracy pedagogicznej wśród rodziców. Uczestnicy wyrazili serdeczne uznanie i podziękowanie dla KW PZPR i Prezydium WRN w Katowicach za wybudowanie Domu Leczniczo-Wypoczynkowego w Ustroniu. W czasie plenum omówiono również sprawy socjalno-bytowe i organizacyjne śląskiego okręgu ZNP.

Wydziały Oświaty wraz Zarządem Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrołęce zorganizował 26 sierpnia br. spotkanie z nauczycielami odchodzącymi na emeryturę oraz z tymi, którzy po raz pierwszy przystępują do pracy. W spotkaniu wzięło udział 14 młodych, 4 kolegów-emerytów oraz przewodniczący Prezydium PRN — A. Jakubowicz, inspektor szkolny — A. Fronczak, przedstawiciel KP PZPR — W. Kamiński, prezes Zarządu Oddziału L. Szpedowski i inni. Warto podkreślić, iż troska władz oświatowych i związkowych powiatu ostrołęckiego nie ogranicza się do zorganizowania tej miłej uroczystości. W najbliższym czasie przedmiotem analizy staną się warunki mieszkaniowe młodych. Z myślą o tych właśnie kolegach Zarząd Oddziału planuje wprowadzenie tzw. seminariów sobotnio-niedzielnich.

24 sierpnia zorganizowana została w Lublinie narada z udziałem prezesów oddziałów ZNP, inspektorów, dyrektorów i kierowników szkół. Celem konferencji było omówienie aktualnych spraw dydaktyczno-wychowawczych szkół w świetle uchwały XIII Plenum KC PZPR. Warto podkreślić, iż lubelska narada została przygotowana bardzo starannie; świadczyć może o tym m. in. zorganizowanie wystawy książek pedagogicznych z uwzględnieniem takich działań jak: problemy XIII Plenum, praca wychowawcza, organizacja młodzieżowa, organizacja szkolnictwa, nowe metody nauczania, praca oświatowa z dorosłymi.

Z ciekawą inicjatywą zorganizowania czasów we własnym zakresie — wystąpiło ognisko nr 7 przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Gnieźnie. Na ten cel przeznaczono 25 tysięcy zł. z (pozostającego w dyspozycji szkoły) funduszu własnego na akcję socjalną dla pracowników. Przygotowanie czasów powierzono ogniskowi. Zorganizowano je w Poddubiu nad jeziorem; skorzystało z nich 69 osób (członkowie ZNP z rodzinami). Uczestnicy mieli do dyspozycji łódki, kajaki, rowery wodne, siatkówkę, strzelnicę, tenis stołowy, szachy, telewizor. Dobrze też zorganizowano sprawę wyżywienia. Dzieci umiowie zawartej z Zakładami Gastronomicznymi — uczasowicie stołowali się w restauracji, gdzie otrzymywali smaczne i estetycznie podane posiłki.

KRONIKARZ

Pamięci St. J. Brzezińskiego

19 sierpnia br. zmarł w Warszawie inż. Stefan Julian Brzeziński. Istnieją szczególne powody ku temu, by poświęcić Mu wspomnienie w „Głosie Nauczycielskim”. Bo chociaż Brzeziński nie był nauczycielem, jednak życie tego działacza oświatowego, społecznego i politycznego nierozdzielnie związane było z ruchem nauczycielskim — głównie ludowym.

Stefan Julian Brzeziński urodził się w 1879 roku. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie Trybunalskim i tam też rozpoczął legalną i konspiracyjną działalność oświatową wśród koleżanów oraz robotników i chłopów okolicznych wsi.

Po kilku latach Brzeziński przeniósł się do Warszawy i tu studiując w Wyższej Szkole Technicznej inż. Wawelberga i Rotwanda, jedynego wówczas w Królestwie Polskim wyższej uczelni. W równej mierze, co oświata, pasjonując go sprawy społeczne i polityczne. Mając 20 lat piśmie „Głosie” w Warszawie, Wykładał na nich ówczesni wsielnicy naukowe i działacze oświatowo-społeczni: Jan Władysław Dawid, Ludwik Krzywicki, Aniela Szczyńska, Natalia Gasiorowska, Stefania Sempłowska, Stanisław Posner, Edward Abramowski, Józef Dąbrowski (Grabiec), Andrzej Strug i inni. Wykłady te miały kolosalny wpływ na kształtowanie aktywnej postawy społecznej nauczycieli. Ci to właśnie nauczyciele w 1905 roku podjęli

W okresie międzywojennym był przez jedną kadencję posłem do Sejmu. Po drugiej wojnie światowej pracował w Głównym Urzędzie Statystycznym, gdzie do 1952 roku zajmował stanowisko naczelnika spraw rolnych, redagując jednocześnie „Wiadomości Korespondenta Rolnego”.

W nauczycielstwie i ZNP nigdy nie stracił kontaktu, wszystkie sprawy Związku żywo Go obchodziły. Był wypróbowanym, wiernym naszym przyjacielem aż do ostatnich swoich dni. Życie Stefana Brzezińskiego — to jakaś cząstka historii ZNP.

Pozostawił po sobie wiele cennych opracowań i publikacji dotyczących ruchu nauczycielskiego i ludowego. Za wybitne zasługi otrzymał szereg wysokich odznaczeń państwowych i społecznych, jak Krzyż Niepodległości, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Polonia Restituta, Sztandar Pracy II klasy, Złota Odznaka ZNP.

KAROL KLIMEK

W sierpniu minęło 50 lat od czasu, gdy kol. FRANCISZEK WILGOSIEWICZ, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Ostrogu, pow. szamotulski, rozpoczął pracę pedagogiczną.

Po ukończeniu w 1913 r. seminarium nauczycielskiego we Lwowie pełnił obowiązki nauczyciela na terenie powiatów: Przemyski i Kosów Huculski. Od r. 1945 pracuje w Szamotulach, skąd zostaje przeniesiony kolejno do Nojewa i Ostrogora.

Kochanemu przez nauczycielstwo i młodzież Jubilatowi, serdecznie życząc długich lat życia i dalszej owocnej pracy składają nauczyciele Ogniska ZNP w Ostrogu, oraz Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Szamotulach.

St. B.

W sierpniu minęło 50 lat od czasu, gdy kol. FRANCISZEK WILGOSIEWICZ, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Ostrogu, pow. szamotulski, rozpoczął pracę pedagogiczną.

Po ukończeniu w 1913 r. seminarium nauczycielskiego we Lwowie pełnił obowiązki nauczyciela na terenie powiatów: Przemyski i Kosów Huculski. Od r. 1945 pracuje w Szamotulach, skąd zostaje przeniesiony kolejno do Nojewa i Ostrogora.

Kochanemu przez nauczycielstwo i młodzież Jubilatowi, serdecznie życząc długich lat życia i dalszej owocnej pracy składają nauczyciele Ogniska ZNP w Ostrogu, oraz Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Szamotulach.

Rozmawiamy o naszych sprawach

Gdyby prezydium mogło...

W IES ani zamożna, ani biedna. Taka sobie, jak tysiące. Jeszcze przed czterema laty, w późne wieczory jesienne i zimowe, trudno było przedostać się z jednego krańca na drugi. Tępną w ciemnościach i tylko niki światła lamp naftowych wskazywały na ślady chałup stojących po obu stronach drogi. A już bardzo późnym wieczorem, gdy ciemność pokrywała całą wieś, jedynym światłem w dwu oknach chałupy było drogowskazem dla podróznego przemykającego się droga.

Zapytany o kierunek stróż nocny informował:

— Niech pan idzie prosto na to światło i od tego miejsca jeszcze ze dwa staję, a potem w prawo.

To jedynym światłem rzucała lampa naftowa, przy blasku której nauczyciel i jego żona, też nauczycielka, przygotowywali się do lekcji, poprawiali zeszyty, czytali.

Dom, w którym mieszkał nauczyciel, wyróżniał się, zwracał uwagę, był drogowskazem w pochmurne, ciemne wieczory. Tak było przed czterema laty. A później, a dzisiaj? Nauczyciel tak pisze:

„Pracując z żoną w miejscowości, która cztery lata temu została zelektryfikowana i radiofonizowana. Dom, w którym mieszkamy, nie został włączony do sieci, gdyż właściciel nie był zainteresowany tą sprawą... Doszło do tego, że we wsi zelektryfikowanej świeciła lampa naftowa i nie mamy możliwości posłuchać radia”.

Dzisiaj podróżny przechodzący przez tę oświetloną wieś nie musi się ostrożnie przemykać. Idzie śmiało.

Zapytany o kierunek stróż nocny lub mieszkający tej wsi informuje:

— Niech pan idzie prosto na to słabe, czerwone światło i od tego miejsca jeszcze ze dwa staję, a potem w prawo.

(Dokończenie ze str. 1)

Platy zakres tematyczny dotyczy wychowania w rodzinie.

Wydaje się, że ważne znaczenie będzie miało rozpatrywanie przez nauczycieli i pracowników oświaty takich m. in. jak: podjęcie zagadnień, jak ewolucja rodziny jako podstawowej komórki społecznej, tendencje rozwojowe współczesnej rodziny, marksistowska koncepcja rodziny, rodzina w ustroju kapitalistycznym i w ustroju socjalistycznym, katolicka koncepcja rodziny, wpływ czynników regionalnych, społecznych i kulturowych na klimat wychowawczy w rodzinie, tradycyjne więzi i zależności w rodzinie oraz ich znaczenie wychowawcze, funkcja zawodowa i społeczna rodziców a funkcja opiekuńcza i wychowawcza dzisiejszej rodziny, organizacja życia i pracy dziecka w rodzinie, konflikty w rodzinie i ich skutki wychowawcze, kultura pedagogiczna rodziców, zadania szkoły i nauczyciela oraz organizacji społecznych i zawodowych w podnoszeniu kultury pedagogicznej społeczeństwa, formy pracy państwa umożliwiającej spełnienie funkcji opiekuńczo-wychowawczych rodziny. W obecnych warunkach walki różnych ideologii o sferę wychowania, szczególnie w dziedzinie wychowania, kultura pedagogiczna, działalność ta w wysokim stopniu utrudnia jednolite wychowanie, granic możliwości oddziaływania wychowawczego dzisiejszej rodziny, funkcji religijnej, naukowej i religijnej interpretacji rozwoju społecznego, społeczeństwa, politycznych doktryn współczesnego Kościoła katolickiego oraz jego stosunku do zasadniczych problemów dzisiejszego świata, zagadnień walki o świecki charakter wychowania dorastającego pokolenia oraz pedagogicznych problemów rozwiązywania konfliktów na tle światopoglądowym.

Tel. problematyce poświęcony jest cykl głośny.

W cyklu słódnym i następnym proponujemy podjęcie wewnątrzszkolnej problematyki wychowawczej.

Celowe, naszym zdaniem, wydaje się tu skoncentrowanie uwagi między innymi na następujących zagadnieniach: ewolucja funkcji szkoły jako celowo zorganizowanego środowiska wychowawczego, granic możliwości oddziaływania wychowawczego dzisiejszej rodziny, szkoły oraz problemy rozszerzenia funkcji szkoły, wpływ środowiska na funkcjonowanie szkoły, rodzaje grup społecznych w szkole, różne typy stosunków międzyucznięcych, form aktywności dziecka, współdziałanie rodziców w rozwiązywaniu problemów wychowawczych.

W cyklu ósmym sugerujemy analizę wychowania ideowego w procesie pracy dydaktycznej.

Istotną wydaje się tu rozważenie zagadnień wpływu nauki na życie współczesnego człowieka oraz wykorzystania przez szkołę aktualnych zdobyczy nauki, roli wychowania umysłowego jako czynnika kształtowania osobowości, znaczenia treści kształcenia umysłowego i potrzebami i dążeniami dzisiejszego młodego pokolenia, wychowawczych aspektów

poszczególnych przedmiotów szkolnych oraz integracji, z wychowawczego punktu widzenia, wiedzy różnych dziedzin nauki.

W końcowym cyklu programu celowe jest, naszym zdaniem, nawiązanie do roli nauczyciela w socjalistycznym wychowaniu młodzieży. Chodzi tu o szczególne funkcje i szczególne społeczne wymagania wobec nauczyciela w warunkach budownictwa socjalizmu oraz o ewolucję zawodu i ustytuowanie nauczyciela wśród innych grup zawodowych.

Sugerując tak szeroką problematykę pracy ideowej z nauczycielami, zakładamy ściśle jej powiązanie z konkretnym warsztatem pracy pedagogicznej. Nie chodzi tu bowiem o to, aby wyposażać nauczyciela w określony zasób wiedzy społeczno-ekonomicznej, która by nie miała bliskiego związku z bezpośrednim zastosowaniem w jego praktyce pedagogicznej. Chodzi natomiast o to, ażeby zdobyta wiedza z dziedziny ekonomii politycznej, filozofii, teorii kultury, etyki, psychologii, pedagogiki itp. w maksymalnym stopniu sprzyjała rozwiązywaniu praktycznych problemów szkolno-pedagogicznych.

W pracy i w życiu nauczyciela występuje wiele złożonych problemów, bez rozwiązywania których nie sposób rozwijać szerzej skutecznej działalności ideologicznej. Realizacja nakreślonego ogólnie programu zagadnień ideowo-politycznych i pedagogicznych wymaga jednoczesnego rozwiązywania różnorodnych kwestii, związanych z warunkami pracy i życia nauczyciela. Chcąc skutecznie rozwijać pracę ideologiczną wśród nauczycieli, rozszerzać ich możliwości w zakresie wpływu ideologicznego na młodzież, chcąc rozwijać różne formy pomocy nauczycielowi w rozwoju jego twórczej postawy — należy nie tylko realizować określony program zagadnień filozoficznych, etycznych, politycznych, pedagogicznych, lecz także podjąć wspólnie z nauczycielem walkę z tymi zjawiskami, z tymi postawami i poglądami, które utrudniają pracę nauczyciela, rozwój jego twórczej postawy. Istnieje bowiem ścisła zależność pomiędzy działalnością ideologiczną Związku a jego rolą w dziedzinie zmiany warunków życia i pracy nauczyciela. Działalność ideologiczna Związku powinna stanowić integralną część całego szerokiego programu działania.

W pracy ideologicznej istotne znaczenie ma właściwy klimat społeczny. Zależy on też między innymi od prawidłowego ułożenia współpracy pomiędzy organizacjami, by poznawali politykę partii w różnych dziedzinach, by z kolei zapoznawali z nią swoich wychowanków. Szczególnie nauczyciele — członkowie partii powinni śledzić ją z całą uwagą, przenosić w jak najszerzej kręgi społeczne — do szkoły i środowiska. Niejednokrotnie uczniowie — nawet z ostatnich klas szkół licealnych — nie orientują się w polityce partii, w takich czy innych kwestiach, nie znają jej założeń, jej historii, jej zmagania itd. Wychowankowie powinni znać zasady tej ideologii, wiedzieć, co ona potępia, a co aprobuje, jak widzi perspektywę rozwojową współczesnego świata itd. Przecież to rzeczywistość może porwać młode umysły. I to jest jednym z zasadniczych warunków zbliżenia młodzieży do partii, do jej ideologii.

Tow. Gomułka powiedział na Plenum: „Praca jest najważniejszą szkołą życia i myślenia”. Tę prawdę musimy uwzględnić w naszej pracy pedagogicznej, jeśli chcemy, by szkoła nasza była naprawdę współczesną, szkołą na miarę XX wieku. Nie wychowamy dzieci i młodzieży w duchu ideologii socjalistycznej, gdy ograniczymy się tylko do mówienia uczniom o pracy, o jej znaczeniu itd. Uczniowie już w szkole powinni wdrażać się do różnych prac społecznie użytecznych. Musimy również pokazywać młodzieży cichych bohaterów pracy, budzić szacunek do ludzi pracy. Słowem, musimy kształtować u młodzieży przekonanie, że w naszym ustroju stosunek do pracy jest najważniejszym kryterium wartości ideowo-moralnej danego człowieka.

Z pewnością z materiałami XIII Plenum zostaną zapoznani dokładnie wszyscy nauczyciele.

Koleżanki i koledzy wnikliwie będą rozważać problemy ideologiczne i przyróżniac je do codziennej, własnej praktyki pedagogicznej. I słusznie. Bo przecież nie chodzi o to, i nie w tym rzecz, by tylko przeczytać materiały. Chodzi o to, by XIII Plenum stanowiło wytyczną w codziennej pracy pedagogicznej.

ST. PAJKA
Ostrołęka

ST. KRAWCEWICZ
T. MALINOWSKI

Rok kulturalno-oświatowy

5 września, w gmachu CRZZ w Warszawie, odbyła się konferencja prasowa poświęcona omówieniu problemów oświaty dorosłych oraz metod i form upowszechnienia kultury w nowym roku szkolnym. W konferencji, zorganizowanej przez Centralną Radę Związków Zawodowych przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki, uczestniczyli m.in. wiceminister oświaty — Jan Szkop, wiceminister kultury i sztuki — Zygmunt Garski oraz prezes ZG ZNP — Józef Kwiatek. Obrady prowadził sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski.

W trakcie narady uczestnicy zostali m.in. poinformowani o programie centralnych uroczystości inauguracji roku oświatowego dla

POCHŁONIĘCI wrażeniami i kłopotami związanymi z rozpoczęciem nauki w szkołach, zapominamy, że we wrześniu odbywa się również druga uroczystość „oświatowa” — inauguracja roku kulturalno-oświatowego. A przecież warto bliżej zainteresować tym faktem, choćby ze względu na poważne osiągnięcia, jakie w dziedzinie kultury przynosi każdy kolejny rok. I tak np. ubiegły rok zamyka się sporym dorobkiem nie tylko w postaci wielkich imprez w rodzaju Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego z udziałem 100 tysięcy osób czy Festiwalu Teatru Pojezierzy (300 zespołów) i innych, lecz także w postaci setek odczytów, prelekcji i spotkań organizowanych na terenie całego kraju, wystaw i konkursów, nowych klubów i kin, wiejskich ognisk artystycznych, świetlic, bibliotek, czytelni i temu podobnych placówek kulturalnych.

Również i w zakresie oświaty nie mało jest do odnotowania. W szkołach podstawowych dla pracujących i na kursach kształcących się 223 tysiące osób, czynnych było 210 liceów dla dorosłych, gdzie zdobywało wiedzę ponad 100 tysięcy osób, z czego 13 tysięcy uzyskało w roku ubiegłym świadectwa dojrzałości.

Trudno tu wymienić wszystkie zdobycze i osiągnięcia, ale nawet tych kilka

zacji społecznej i administracji. Rozwijająca się współpraca między ośrodkami metodycznymi a pionem pedagogicznym ZNP, wspólna odpowiedzialność za wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły, wspólna realizacja nowych inicjatyw w wielu terenowych ogniwach — najlepiej dowodzi konieczności i potrzeby zespolenia wysiłków Związku i innych instytucji odpowiedzialnych za pracę szkoły.

Koordynacja działalności ZNP i administracji jest podstawowym warunkiem właściwego rozwiązywania wielu problemów codziennego życia i pracy nauczycieli, stwarzania koniecznych warunków dla rozwijania pracy ideologicznej. Praca ta jest bowiem szczególnie trudna i złożona. Skuteczne jej rozwijanie może dokonywać się tylko w klimacie szczerości, w warunkach dobrowolności, osobistego zaangażowania i otwartej konfrontacji poglądów. Zrozumiałe jest, że organizacja społeczna stwarza możliwości korzystne warunki dla tego typu działalności.

Ważny jest w pracy ideologicznej problem właściwych form i metod działania. Związek Nauczycielstwa Polskiego opiera się na szerokim aktywnym społecznym, przy obecnych formach i organizacji rozwoju swojej działalności wśród wszystkich nauczycieli. Faktem jest, że w zakresie tej działalności nastąpiło wiele istotnych, pozytywnych zmian. Zmiany te idą przede wszystkim w kierunku rozwijania różnych form pracy samodzielnej, indywidualnej nauczyciela. I dlatego trzeba nadal rozwijać i ulepszać dotychczasowe formy pracy z nauczycielem. Niemniej należy zaznaczyć, że konieczne jest poszukiwanie nowych rozwiązań w zakresie działalności ideologicznej.

Konieczne wydaje się szersze niż dotychczas wykorzystanie masowych środków społecznego kontaktu w pracy z nauczycielem oraz szeregu innych form działalności pedagogicznej. Na dobrą sprawę dotychczas nie wykorzystano możliwości współpracy z nauczycielem poprzez radio i telewizję. Podobnie wydawnictwa pedagogiczne, kształcenie aktywnie i współdziałanie z pracownikami nauki nie zawsze były podporządkowane określonym potrzebom samokształcenia nauczycieli. Właściwe wykorzystanie takich możliwości stanowi zasadniczy warunek skutecznej realizacji projektowanego programu samokształcenia kadry pedagogicznej.

Bardzo doniosłą sprawą jest odpowiednie przygotowanie aktywny związkowego. Postawa ideowo-polityczna, zaangażowanie społeczne, pasja działania, dojrzałość życiowa, gruntowna wiedza o społeczeństwie, szkole i nauczycielu, rozumienie problemów środowiska, w których szkoła pracuje, umiejętności organizacyjne — to podstawowe przymioty działacza pedagogicznego Związku, przymioty warunkujące skuteczność działania społecznego.

Mając określony profil pracy ideowo-pedagogicznej Związku, kierunki, zadania i treści, znając podstawowe braki i niedociągnięcia w działalności aktywny potrzebny jest program kształcenia aktywny o jasno sprecyzowanej strukturze treści i określonych ramach organizacyjnych. Szkolenie aktywny powinno zmierzać do tego, aby działacze pedagogiczni Związku mieli świadomość celów i zadań stojących przed szkołą i aby umieli sprawnie rozwijać działalność ideowo-pedagogiczną wśród nauczycieli.

Warunki rozwijania pracy ideologicznej obejmują szeroki wachlarz różnorodnych spraw. Zwróciliśmy uwagę na niektóre z nich. Stanowią one niewątpliwie przedmiot zainteresowania wszystkich pracowników oświaty i będą stopniowo rozwijane i ulepszone w trakcie codziennej, konkretnej pracy.

W artykule tym podjęliśmy próbę spojrzenia na niektóre podstawowe, w naszym rozumieniu, problemy treści i metod pracy ideowo-pedagogicznej ZNP wśród nauczycieli. Wprawdzie zasadnicze kierunki, założenia tej pracy są względnie stałe, to jednak dobór treści i metod samokształcenia nauczycieli, organizowanie skutecznych form pomocy nauczycielowi w jego rozwoju ideowo-społecznym, kulturalnym zawodowym, właściwy podział zadań i odpowiedzialności między instytucje społeczne i państwowe odpowiedzialne za pracę z nauczycielem — jest dziś problemem niełatwym, spornym, wymagającym analizy sytuacji, w jakiej żyje i pracuje nauczyciel, w jakiej dziedzinie Związek. Podejmując szerszą problematykę działalności Związku mamy przekonanie, iż znajdzie ona odzwierciedlenie wśród działaczy Związku i nauczycieli, gdyż tylko szeroka wymiana myśli, poglądów na temat poruszonych zagadnień pozwoli na precyzyjne stanowiska w podstawowych kwestiach działalności ideowo-pedagogicznej ZNP.

INTERESUJĄCY artykuł Tadeusza Malinowskiego „O lepszym doborze kandydatów” („Głos Nauczycielski”, nr 25 z br.), napisany jeszcze przed egzaminami wstępnymi do

zakładów kształcenia nauczycieli, mogłoby wywołać bardzo pożądaną dyskusję — po egzaminach.

Słusznie zauważa T. Malinowski, że sprawdzanie wiadomości i umiejętności ucznia, przewidzianych programem klas V, VII, jest dubiozowaniem pracy nauczyciela szkół podstawowych. Wychodząc z tego założenia dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Olsztynie — po uprzednim zawiadomieniu o eksperymencie wszystkich szkół podstawowych w regionie — zdecydowała w ub. r. zastąpić egzamin wstępny konkursem świadectw punktuację kolejno 5, 3, 1 oceny bardzo dobre, dobre i dostateczne (ze wszystkich przedmiotów jednakowo — co jest sprawą bardzo dyskusyjną) i porównując sumę punktów, jaka osiągnął uczeń. Wydaje mi się, że nie jest to jedyna tego typu próba w Polsce. Na wyniki eksperymentu czekamy z dużym zainteresowaniem.

O wyższości konkursu świadectw nad tradycyjnymi egzaminami wstępnymi świadczyłoby obliczenia wyników egzaminu wstępnego do Liceum Pedagogicznego w Mragowie w 1982 r. Punktawo oceny, jak w eksperymencie olsztyńskim, stosując dodatkowo współczynnik 3 dla ocen z języka polskiego i matematyki, współczynnik 2 — dla innych przedmiotów teoretycznych i 1 — dla przedmiotów „artystycznych”. Średnie rezultaty obliczyliśmy osobno dla 18 dzieci z miasta i 23 dzieci wiejskich.

	Świadectwo VII kl.		Egzamin wstępny		Wyniki w I kl. LP	
	Miasto	Wieś	Miasto	Wieś	Miasto	Wieś
Wynik średni	59,0	76,5	65,0	50,8	37,5	42,4
OchYLECIE standardowe	25,6	16,1	18,6	17,6	25,7	16,6
Błąd standardowy różnicy	3,09		3,86		7,17	

Otrzymałmy dwie statystycznie istotne różnice: dzieci kończące siódmą klasę w szkołach miejskich mają niższe oceny na świadectwach, ale wyższe niż dzieci wiejskie oceny na egzaminie wstępnym.

W pierwszej klasie Liceum Pedagogicznego lepsze oceny uzyskały znów dzieci wiejskie, tu jednak różnica nie jest (przy tak wąskim materiale obliczeń) istotna.

Obliczenia wykazują, że jest jakiś czynnik preferujący na egzaminach dzieci z miasta, a utracający dzieci wiejskie. Bardziej obiektywne byłoby przewidywanie postępów w nauce kandydatów na nauczycieli na podstawie ich świadectw z siódmej klasy szkoły podstawowej. Potwierdza to odpowiednie współczynniki korelacji (obliczone w wymienionym Liceum). Otóż korelacja ocen na świadectwie z VII klasy szkoły podstawowej z wynikami w nauce w pierwszej klasie Liceum Pedagogicznego wynosi 0,47. Natomiast korelacja ocen egzaminacyjnych z wynikami w nauce w I klasie Liceum Pedagogicznego — plus 0,18.

Należy sadzić, że szersze badania udowodniłyby bezspornie wyższość przewidywania wyników nauki ucznia w szkole średniej na podstawie świadectw ze szkoły podstawowej nad przewidywaniem ich na podstawie egzaminu z języka polskiego i matematyki.

Przeprowadzenie egzaminu w FORMIE LEKCJI z programu szkoły średniej nie jest pomysłem nowym. Pisze o nim w swej broszurze Stanisław Dobrowolski „powołując się na próby z lat 1929/30 (op. cit. str. 32 i 41)”. Sprawdzenie możliwości kandydata korzystania z lekcji szkolnej w zakładzie kształcenia nauczycieli ma i w rzeczywistości nad sprawdzaniem tego, co skryzłował on z nauki w szkole podstawowej, że mierzy dyspozycje ucznia w nowych warunkach, wobec nowych zagadnień i innego stopnia trudności, niż w dotychczasowej nauce. Nie rozwiązano pozostałe nadal zagadnienie — odpowiedniego tempa przebiegu egzaminu (nawet przy zastosowaniu taśmy magnetofonowej) i ocenianiu ex post.

Jak zdano przedstawić w eksperymencie cichonowskim 43 uczniów w ciągu jednej dwugodzinnej lekcji? Szkoła, że eksperyment cichonowski nie został rozszerzony na inne szkoły, ale został powtórzony w następnych latach. Różnica 9/10 (prawdopodobnie 3 uczniów) w liczbie kończących klasę eksperymentalną i porównawczą mogła powstać zupełnie przypadkowo. Nabrałbyś wystarczającej pewności o wartości wykrytej różnicy, gdyby próba objęła 160-200 uczniów.

ZARÓWNO egzamin tradycyjny, jak i egzamin w formie lekcji powinien być wzbogacony przez wprowadzenie treści przedmiotów przyrodni-

Po egzaminach wstępnych

Bolesław Niemierko

Wydaje się, że mogłoby to zwiększyć szanse dzieci wiejskich, mniej zaangażowanych językowo i mniej biegłych w stosowaniu matematycznych wzorów, ale lepiej znających obojętne przroczności i umiejących je obserwować. Badania, jakie przeprowadziło Koło Pedagogiczne Liceum Pedagogicznego w Mragowie w odpowiedzi na apel Katedry Dydaktyki Uniwersytetu Warszawskiego („Głos Nauczycielski”, nr 44 z 1982 r.), wykazały, że 7-8-letnie dzieci z dwóch wsi w pobliżu Mragowa lepiej znają świat zwierzęcy, roślinny i otoczenie geograficzne, niż ich rówieśnicy z Mragowa, pozostając zaś w tyle, jeśli chodzi o znajomość człowieka (społeczeństwa) i wytworów jego działalności.

TADEUSZ Malinowski zdecydowanie postuluje konieczność doboru z wodowego kandydatów do szkół

czyielskich komplikuje znacznie ogromna rola skłonności (zamiłowań) w tym zawodzie. Wiele pedeutologów wyżej stawia skłonności do oddziaływania pedagogicznego, niż odpowiednie uzdolnienia. Skłonności można także badać metodami testów, ankiet, wywiadów, ale czy kształtują się one dostatecznie wcześniej?

Planuje powszechne prekonanie (por. rozprawę St. Baley: „Psychiczne właściwości nauczyciela-wychowawcy”, że zainteresowania wychowawcze nie występują w większości przypadków jasno przed 18 rokiem życia. Zakład kształcenia nauczycieli ma też zainteresowania obudzić, nie może na nie liczyć. Z drugiej strony trudno przypuścić, że wszystkie dzieci są jednakowo dobrym materiałem do budzenia tych zainteresowań i że nie występują tu żadne zależkowe formy skłonności pedagogicznych, dające się określić, badać, a może nawet zmierzyć. Stanisław Dobrowolski jest znowu w pełni optymistą i opisuje np. wypadek wystąpienia niemal kompletnego dysposycji wychowawczych u 8-letniego dziecka.

Wydaje się, że wszelkie problemy teoretyczne, wynikłe z konieczności jak najwcześniejszego rozpoznawania uzdolnień i zainteresowań dziecka, możliwe są do przezwyciężenia tylko na następującej drodze:

- Należy wytypować poszczególne dyspozycje psychiczne i społeczne, składające się na osobowość „integralną” (termin prof. Baley) nauczyciela-wychowawcy. Pomocą tu będzie służyć cała nasza i obca, doświadczenia, literatura pedeutologiczna, tym właśnie zagadnieniom poświęcona.
- Opracować odpowiednie testy i kwestionariusze. Tutaj zdani już będzie my przede wszystkim na własne siły.
- Sprawdzić trafność i rzetelność testów i systemu ocen odpowiedzi w kwestionariuszach przez odpowiednie obliczenia statystyczne (korelacje), osobne dla różnego wieku kandydatów.

W br. dyrekcja Liceum Pedagogicznego była w stanie utworzyć tylko jedną klasę pierwszą, a otrzymała ponad 300 podań. Na początku maja br. przedstawiono, na posiedzeniu dyrektorów liceów pedagogicznych z olsztyńskiego okręgu szkolnego, plan rozszerzonego egzaminu wstępnego, a władze kuratorium wyraziły zgodę na eksperyment.

Egzamin dla każdego kandydata trwał nie jeden, lecz trzy dni. Po raz pierwszy przyjeżdżał on do Mragowa już w drugiej połowie maja, w pięciu grupach po około 30 osób (reszta wycofała podania po otrzymaniu lojalnej informacji od dyrekcji liceum o bardzo ograniczonej liczbie miejsc i dużym napiwlywie zgłoszeń).

Na PIERWSZY DZIEŃ egzaminu złożyły się: badanie lekarskie, badanie słuchu, dwie próby inteligencji: tj. testy przeciwieństw i arkusz obserwacyjny przejawów inteligencji ogólnej (wykonalny przez uczniów w czasie dwugodzinnej pogadanki prowadzonej w grupach 18-osobowych na temat lektury szkolnej i nieobowiązkowej); dwie próby nauki — lekturowej i wyrazowej; ocena planowania i prowadzenia zeszytów przedmiotowych z języka polskiego, matematyki, biologii i historii (egzaminowani byli poinformowani pisemnie o tym, że należało je przywieźć ze sobą).

W badaniach inteligencji i pamięci, a także i próbach drugiego i trzeciego dnia uczestniczyli członkowie Koła Pedagogicznego, które specjalizuje się w problematyce badań psychologicznych.

Poszła dwa dni egzaminu przypadła na czas od 1 do 4 lipca br. Przeprowadzono w trzech grupach i przez 3 komisje tak, że na jedną komisję egzaminacyjną jednego dnia przypadało tylko kilkadziesiąt osób zdających. W sumie drugi etap egzaminu odbyło tylko 106 uczniów. Pozostała część, albo odpadała ze względu na brak słuchu, albo przeniosła podania do innych szkół, korzystając z wcześniejszego terminu pierwszych prób.

Oto plan głównej części egzaminu:

DRUGI DZIEŃ: Dwugodzinna wycieczka po Mragowie (wrażenia z niej i treść udzielonych informacji stały się potem tematem wypracowania z języka polskiego); egzamin z języka polskiego (dyktando, wypracowanie, egzamin ustny z literatury, gramatyki); matematyki (pisemny i ustny z algebrą i geometrią); gry i zabawy na boisku szkolnym (nauka 6 zabaw); zadanie pracy domowej: objaśnienie planu, o występowaniu gatunków drzew w Polsce (4 grupy) i micznowicieli (metodzie pośrednika w krzyżowaniu gatunków roślin 2 grupy).

TRZECI DZIEŃ: Kwestionariusz — test na temat zamiłowań i skłonności ucznia (zawierający zagadnienia stosunku do dziecka, oceny pracy nauczyciela, fikcyjne przykłady sytuacji pedagogicznych z wyborem wielokrotnym); nauka i objaśnienie planu (nomyślne i faktyczne); testy z literatury, gramatyki i matematyki (pisemny i ustny z algebrą i geometrią); gry i zabawy na boisku szkolnym (ocena aktywności, swobodę, zdolność przewodzenia innym itp.); nauka i próba recytacji krótkiego wiersza (miało to być test zdolności „aktorskich”).

Stosując złożone kryterium wszystkich prób, wyselekcjonowano i przyjęto 40 spośród wszystkich kandydatów. Przyszłość pokaże, czy w ten sposób uformowany zespół wykaże się tak pożądaną przez władze szkolne trwałością. Już w przyszłym roku będzie można obliczyć, które próby były najbardziej udane. Można będzie na następnym egzaminie odrzucić testy nieudane (nieproporcjonalne dla postępów w nauce), a rozbudować te, które okazały się przydatne. O ile obliczenia przyniosą materiał, który będzie wart opublikowania, wówczas w którymś z miesięczników lub kwartalników opiszemy szczegółowo zastosowane próby i ich wyniki.

Znaczenie trudniej przedstawić się zagadnienie sprawdzenia wartości testów przydatności zawodowej (3 próby trzeciego dnia egzaminu), na to trzeba będzie zacząć przynajmniej aż do pierwszych form praktyki pedagogicznej uczniowskich liceum.

(K)



We wrześniu wchodzi na nasze ekrany trzy nowe polskie filmy: „Pamiętnik pani Hanki” w powieści Dolegę-Mostowicza w reżyserii St. Lenartowicza, „Mansarda”, reż. K. Nałęckiego, poświęcona malarzowi Aleksandrowi Giermskiemu i dramat psychologiczny „Milczenie” wg scenariusza J. Szczygła w reżyserii Kazimierza Kutza. Wśród wymienionych niewątpliwie ten ostatni jest pozycją najciekawszą zarówno ze względu na podejmowane problemy natury moralnej, grapiętność w ukazaniu tematu i humanistyczną wymowę, jak i ze względu na robotę reżyserską.

Twórca „Milczenia”, Kazimierz Kutza, jest w polskiej kinematografii zjawiskiem oryginalnym i interesującym. Już pierwszy jego film — „Krzyż Walecznych” — przyniósł mu uznanie w postaci nagrody polskiej krytyki filmowej, przyznawanej corocznie najlepszym filmom. Sukces tego debiutu był tym bardziej zmienny, że „Krzyż Walecznych” powstał w roku 1958, okresie, kiedy słynna polska szkoła filmowa święciła triumfy w kraju i za granicą, a palmę pierwszeństwa w naszej kinematografii dzierżyli tacy twórcy, jak Munk, Wajda, Kawalerowicz. W tym czasie mogli na siebie zwrócić uwagę jedynie film wybitny i oryginalny.

Następne filmy Kazimierza Kutza — „Nikt nie wola”, „Ludzie z pociągu” (Srebrny Ząbik na festiwalu w Locarno w 1961), „Tarpachy” — potwierdziły jego talent i indywidualność. Kutza posługuje się często wątlm scenariuszem, szuka nowych środków wyrazu, nowych form własnego stylu, oscyluje między gatunkami, rzeby b się chciało — eksperymentuje. Jednak „eksperymenty” te, mimo iż dyskusyjne, są zawsze dziełami twórcy pewnego siebie, dojrzałego, są dziełami udanymi.

O Kazimierzu Kutzu powiada się, że jest to twórca „prowincjonalny”. Istotnie. Reżyser zawsze szuka swych bohaterów w małych miastach, zapełnia ekran znakomitą galerią różnych typów i typków, ukazanych z wielką znajomością środowiska, prowincjonalnego życia i obyczajowości. Dając obraz prowincji i jej dnia codziennego, twórca zawsze potrafi podjąć jakiś sprawę szersze, ogólnoludzkie — np. sprawę miłości w „Nikt nie wola”, świetną obserwację grupy ludzi

skazanych na śmierć w „Ludziach z pociągu”, konflikt małżeński w „Tarpachach” czy też problem ludzkiej odpowiedzialności w „Milczeniu”. Akcja „Milczenia” toczy się również na prowincji — w małym miasteczku, tuż po zakończeniu ostatniej wojny. Na ekranie rozgrywa się dramat dwojga ludzi: kilkunastoletniego chłopca — Stacha i starszego już księdza, proboszcza miejscowej parafii. Stach jest sierotą, mieszka z młodszym bratem w jakiejś brudnej, zaszczurzonej norze i utrzymuje się z bliżej nieokreślonych środków. Zajęty swymi sprawami, nie wykazuje żadnego zainteresowania religijnym życiem miasteczka, a obojętność ta budzi niechęć otoczenia i przynosi mu miano bezbożnika i czerwonego.

Gdy pewnego wieczora chłopiec dla „kawatu”, na pewno nie najładniejszego, straszy księdza proboszcza — incydent ten urasta w oczach, a przede wszystkim językach, ciemnych ludzi z miasteczka do rangi „zamachu na życie księdza”. Wkrótce po tym Stach, mając przy niewypałach, ulega wypadkowi — zostaje ranny i traci wzrok. Kalecko chłopca nabiera wymowy „kary boskiej” za wykroczenie wobec autorytetu człowieka w sutannie. Nawet w szpitalu chorzy bigoci i pielęgniarka — dewotka prześladują niewidomego, doprowadzają go do próby samobójstwa.

Jak się zachowuje w tej sytuacji druga osoba dramatu, ksiądz, jedyny człowiek, który mógłby wyjaśnić sytuację i położyć kres plotkom krążącym dookoła owego „zamachu”? Milczy.

Dla reżysera nie jest istotne, kto zwinął. Konsekwentnie przeprowadzona, drobiazgowo analiza wydarzeń nie prowadzi do uogólnień na temat winy i kary, nie daje żadnej tezy. Interesują go szkodliwe społecznie skutki niemej postawy księdza.

„Milczenie” nie należy do tzw. filmów efektownych. Jest to obraz o przynębiającej, ponurej atmosferze, dyskusyjny i trudny.

Nastój filmu podkreślają realistyczne zdjęcia Wiesława Zdorta oraz gra aktorów. Wykonawcy głównych ról — Kazimierz Fabisiak jako stary, stojący u progu śmierci, ksiądz i Mirosław Kobierzycki w roli chłopca — grają sugestywnie i oszczędnie. W filmie występuje jeszcze Elżbieta Czyżewska jako pielęgniarka Kazia, Edward Rączkowski, Tadeusz Kalinowski oraz Zbigniew Cybulski.

M. DERKUCZEWSKA



NASZ KONKURS: W krainie fantazji. Foto Jerzy Zak - Rzeszów

Dla dorastających pańienek



Niegdyś niektóre książki przeznaczono dla dziewcząt, tak właśnie zabawny nosił podtytuł: „Dla dorastających pańienek”. Dwie książki Natalii Rolleczek nie mają wprawdzie tak precyzyjnie określonego adresata, niewątpliwie jednak napisane zostały z myślą o dziewczętach nastoletnich, a ściślej, o tych z klas licealnych.

Bardzo dobrze się stało, że współczesnej literaturze młodzieżowej przybyła tego rodzaju pozycja. Dziewczęta chcą czytać o swoich rówieśnicach, ale warunkiem sine qua non jest, aby postacie książkowe żyły we współczesnym świecie, interesowały się zagadnieniami chwili bieżącej, przeżywały kłopoty i wątpliwości, nurtujące współczesną młodzież. Niestety, bardzo często nasze podlotki mają do dyspozycji jedynie sentymentalne i bzdurne opisy perypetii bohaterki żyjącej bardzo dawno temu, lub w najlepszym razie, powieści wartościowe literacko, ale również starożytnie tematy (uwagi te odnoszą się, oczywiście, do literatury par excellence dziewczęcej).

Bohaterka Natalii Rolleczek — Judyta, ma 16 lat, mieszka z matką i starszą o sześć lat siostrą w Krakowie i przeżywa (w I części) ogromne kłopoty z ojcem, który rzekomo zginął pod Monte Cassino, ale w końcu okazuje się... Oczywiście, nie zdradza zakończenia, łatwego zresztą do odgadnięcia już po przeczytaniu pierwszych rozdziałów. Ten główny wątek książki, bardzo wykoncyrowany, mało prawdopodobny i w gruncie rzeczy najmniej istotny, jest pretekstem do poruszenia, w sposób wielce zabawny, wielu ważnych i aktualnych spraw.

Również kłótnie i waśnie drażące rodzinę Szkaradków (II część) pozwalają autorce podzielić się z czytelniczkami paroma celnymi spostrzeżeniami, inteligentną, ale postrzeloną, wścibską i obdarzoną nadmierną wyobraźnią, Judyta, dzięki swoim dziwacznym pomysłom przeżywa najrozmaitsze przygody, które w końcu doprowadzają ją do zajęcia zupełnie rozsądnego stanowiska wobec sze-

regu zagadnień. Na szczęście nie ma w książkach Rolleczek natrętnej dydaktyki i „opatologii”. Czytelniczkom pozostawia się ostatecznie trud wyciągnięcia wniosków z postępowania Judyty. A wnioski dotyczą bardzo różnorodnych dziedzin.

Sercowe perypetie bohaterki są znakomitą lekcją na temat konieczności zachowania poczucia humoru w tego rodzaju przeżyciach. Wbrew etykietce cynizmu i uczuciowej oschłości, jaką przylepił do dzisiejszej młodzieży, nasze kilkunastoletnie panny są niezmiernie egzaltowane i nieustannie śmiertelnie zakochane. Nie należą również do rzadkości nieporozumienia z rodzicami, ucieczki z domu, odważne, choć z reguły kończące się fiaskiem, próby usamodzielnienia się. I to także znalazło żartobliwą, lecz zdecydowaną, odprawę w książce Rolleczek, mimo że komiczne tarapaty zbiegłej Judyty są sielanką w porównaniu z rzeczywistością możliwości, jakie kryją w sobie takie sytuacje.

Nie należy jednak zbyt wiele wymagać od autorki tych pogodnych książeczek; z wielką zrecznnością, lekko i dowcipnie potrafi ona pisać i o odpowiedzialności rodziców za dzieci, i o meżach egoistach, i o kompromisie w małżeństwie, a nawet o kwestiach światopoglądowych.

W obu książkach sporo jest krytycznej kpiny (nieodgadniona i niedomyta młodzież, przerażające, niby—nowoczesne pomysły młodych artystów i kiczowate upodobania ich rodziców, snobizm starszej generacji na narodowe bohaterstwo i szlacheckie koligacje), ale ironia Rolleczek jest bardzo łagodna i serdeczna.

Dzieje Judyty uczą młode czytelniczki wyrozumiałości, tolerancji, życzliwości i przede wszystkim uśmiechu. Jedyny zarzut, jaki można postawić, to zbyt marginesowe potraktowanie spraw szkolnych. Ale może następną książką Rolleczek będzie nosiła tytuł „Kochana szkoła i ja?”

Na zakończenie słowo uznania pod adresem Barbary Dutkowskiej, która ozdobiła obie książki bardzo dowcipnymi rysunkami.

IRENA OSTROWSKA

* Natalia Rolleczek: „Kochana rodzinka i ja”, „Nasza Księgarnia” 1963; str. 351, cena 18 zł. * Rodzina Szkaradków i ja”, „Nasza Księgarnia” 1963; str. 144, cena 10 zł.

XVI Festiwal Sztuk Plastycznych



Co roku w okresie, gdy w całym kraju nadchodzi czas letniej kanikuli, odbywa się w Warszawie wielka impreza artystyczna — Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopotie. Pawilony wystawowe urządzone są tuż koło morza, w tym samym kompleksie budynków, co sale ekspozycyjne, znajduje się kawiarnia z tarasem wychodzącym na morze.

Wyboru tego właśnie lokalu na ogólnopolską imprezę dokonano 16 lat temu. Od tego czasu, rokrocznie, od czerwca do września, przesuwa się w trzech etapach przez sale pawilonów szereg interesujących i różnorodnych pokazów krajowych i zagranicznych.

Do repertuaru festiwalu wchodzi zawsze jedna lub więcej wystaw zbiorowych o charakterze ogólnopolskim, kilka pokazów indywidualnych i jedna lub dwie ekspozycje z zagranicy.

W tym roku zawedrował do Sopotu w pierwszym etapie festiwalu wybór z wystawy „XX-lecie ludowego Wojska Polskiego w twórczości plastycznej”, ekspozycyjnej pierwotnie w pełnym składzie w warszawskiej „Zachęcie”. W tym samym czasie otwarto tu również „IV Ogólnopolską Wystawę Młodego Malarstwa, Rzeźby i Grafiki”, gromadzącą prace twórców młodego pokolenia z całego kraju.

Pokaz ten, tradycyjnie już od paru lat stanowiący jedną z pierwszych pozycji festiwalowych, był wyjątkowo interesujący. Ekspozycje prac stanowiły wyraz odważnych i ciekawych poszukiwań na drogach nowoczesności. Nie znaczy to, jak mylnie sądzić może wielu czytelników, że ogólny charakter ekspozycji był abstrakcyjny, aczkolwiek nie brakło także dzieł tego typu. Nowoczesny — nie równa się — abstrakcyjny.

Malarstwo figuratywne, które tu dominowało, nie nosiło jednak cech fotograficznego naśladowania rzeczywistości. Kształtująca myśl artysty przetwarzała wybrany motyw z otaczającego świata w sensie nastrojowej, filozoficznej metafory, ironicznej groteski, hedonistycznej

dekoracyjności cieszącej oko lub wieloznacznego niedopowiedzenia przez ogólnie tylko zaznaczenie tematu. Sposoby przekazywania odbiorcy myśli i wzruszeń artysty były różne i w wielu przypadkach udane, trafne, bardzo samodzielne. Obok znanych i uznanych już reprezentantów młodej generacji, jak Chrostowska, Dominik, Dębska, czy Sienicki — ujawniło się wiele nowych indywidualności o dużej sile rozmachu i oryginalności, np. Bereźnicki, Kostecki, Kleindienst, Pietkiewicz, czy inni, nie ustępujący im samodzielnością i dojrzałości artystyczną.

Dla osiągnięcia określonego klimatu i przekazania swych myśli w możliwie najbardziej dosadny sposób, artyści posługiwali się w swych pracach maksymalnym uproszczeniem form świata, odrzucaniem wszelkich detali, które uznali za nieistotne, ekspresyjną deformacją, nawet stylizowaniem, a równocześnie minimalistycznym, lub wesoło—ciepłą gamą, dysonansową lub harmonijną grą barw. Jednak bez względu na przyjęty sposób wypowiedzi — metaforyczny, aluzyjny, ekspresyjny, czy stojący na granicy abstrakcji — zawsze nie anegdota, nie narracja była elementem dominującym tych prac, lecz osobisty komentarz filozoficzny artysty wobec ludzi i wobec świata.

Samodzielność, a nie rzadko odkrywczość w formułowaniu w plastycznym, nowoczesność formy i ten wielokrotny komentarz na temat otaczającego nas świata — były największymi osiągnięciami festiwalowej wystawy młodej sztuki polskiej.

21 lipca rozpoczął się drugi etap festiwalu. Otwarto kolejny raz wystawę: pokaz grafiki i rysunku artystów florenckich Galerii Quadrante, ekspozycję malarstwa dwóch twórców z Kuby, Raula Miliana i René Portocarrero — którą we wrześniu oglądać będzie można w warszawskiej „Zachęcie” — oraz indywidualne wystawy malarstwa Stanisława Teisseyre i rzeźb Zofii Woźnej, które również ekspozycje będą w „Zachęcie” na początku przyszłego roku.

W ostatnim etapie tegorocznego festiwalu sopockiego 19 sierpnia otwarto Salon Okręgu Sopockiego ZPAP i wystawę rzeźby Henryka Wichńskiego znaną warszawskim widzom z ekspozycji w parturowych salach „Zachęty” w grudniu 1962 r.

BOŻENA KOWALSKA

Teatr olsztyński gościł w Warszawie



Występy gościnne znanego i ambitego teatru im. Jaracza z Olsztyna wypełniły pustkę teatralną stolicy w czasie ferii letnich. Co roku dzieje się to samo. Wszystkie teatry warszawskie w tym samym czasie urlopują ogłaszając na-

leżną im, lecz niekoniecznie jednoczesną przerwę, która przyjeźdnym z terenu, tak licznie w tym czasie, uniemożliwia poznanie jakiegokolwiek spektaklu.

Dobrze się więc stało, że wyróżniony zaszczycie na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu teatr olsztyński odwiedził Warszawę z prapremierą polską sztuki zmarłego niedawno pisarza radzieckiego — Eugeniusza Szwarca „Nagi król”.

Jest to sztuka, czy raczej baśń sceniczna, osnuta na motywach trzech bajek Andersena: „Świniopas”, „Księżniczka na grozku” i „Nowe szaty króla”.

Szwarc, zarówno w tej, jak i w innych swoich sztukach, np. „Czerwony Kapturek”, „Królewna Śnieżka”, „Smok” i inne, wybiera motywy bajkowe, pozornie dla dzieci, lecz uogólnia je na tyle, że stają się one przenośnią życia w ogóle dla najdojrzałych dorosłych, którzy w nich widzą formy alegoryczne swego najrealniejszego życia.

„Nagi król” powstał w r. 1934, w epoce dojścia Hitlera do władzy na tle znanych wszystkim zbrodni, terroru i fałszerstw, które urotworzył mu drogę do urzędu kanclerskiego.

Nie jest to jednak satyra wyłącznie na hitleryzm, choć był on niewątpliwie punktem wyjścia dla autora, starającego się w sztuce swojej jednak zobrazować i psychologicznie poniekać umotywić metody nacisku, zastraszania i deprawacji, które prowadzą do tego, że upodony i zdeprawowany człowiek nie ośmiela się dojrzej nagości króla, skoro poczucie bezpieczeństwa każe mu widzieć go w królewskiej purpurze. Trzeba dopiero oczu dziecka, by spojrzeć w oczy prawdziwego.

Zawiązek sztuki, zresztą oparty na „Świniopasie” i „Księżniczce na grozku”, jest ciężki, rozwickły i trochę nudnawy. Drugą część jednak — właściwy wątek „Nagiego króla” — jest żywa i pulsująca, mieni się barwnością słowa i dowcipu (dobry przykład Jerzego Pomianowskiego), daje się zastosować do tysiącznych sytuacji życiowych. Ramy bajki otwierają się, ogarniając życie zarówno historyczne, jak i codzienne każdego szarego człowieka.

Publiczność na tę rzekomą baśń sceniczną reaguje żywo, z aplauzem przyjmując bolesną w gruncie rzeczy satyrę w obrazie tego zniekształconego pod przymusem życia. Groza wspomnień systemu faszystowskiego wiąże się tutaj z pajęczyną zadzierzgniętych codziennych stosunków, które człowiekowi w najwykolejszym biurze, fabryce, zakładzie pracy — aż nazbyt często nie pozwalają być sobą.

Te właśnie naturalne uogólnienia czynią z tej bajki rzecz bliska, zabeżoną o losy upokorzonego człowieka, o którego godność, prawo do głosu i wolności walczy tu autor w bajkowej przenośni.

Sztuka ta, przeznaczona zrazu dla sceny leningradzkiego Music-Hallu, grana w teatrze „Sowremiennik”, wiąże się nieco z formą „teatru dynamicznego” w stylu Meyerholda, łącząc cyrk music-hall z teatrem. Echem tej formy w przedstawieniu olsztyńskim są sceny mimiczno-ruchowe, „biomechanika” (czy ściślej ekwilibrystyka bieżąca, który przed każdym kąwalem, mającym ubawić króla, odwała przepisowego koziołka, Edward Warzecha w roli tego bieżącego ze skrzyżowanymi na wyfraczonym torsie rekoma i zastępnym na ustach grymasem pogardy — jest najwymowniejszym świadectwem intencji humanistycznych autora).

Całość sztuki w przemysłowej i pomysłowej reżyserii Jowity Piętkiewicz, mimo pewnych dłużyzn w pierwszej części, trzyma w napięciu uwagę widza, do czego walenie przyczyniają groteskowe dekoracje Teresy Ponińskiej.

Henryk Abbe jako Król jest w odpowiednich proporcjach śmieszny i groźny zarazem, ma w sobie cechy swawoli, niepoczynności i trwającej go nudy. Oprawiony w ramy serwilistycznego otoczenia — ministrów, białych, poetów i malarzy, jest wymownym obrazem państwa w rozkładzie i upadku.

Upomniabym się tutaj o pewien szczegół. Aktora, grającego rolę panegirycznego poety (Stanisława Sękierskiego) scenografika zupełnie niesłusznie wyposażyła w maskę Słowackiego, który z serwilizmem nie miał wcale wspólnego. Tyle było i jest zawsze maskę serwilizmu pod ręką, że nie było powodu sięgać do mylnych i chybotliwych aluzji.

Zofia Grabska w roli Królowej wyróżnia się wdziękiem, temperamentem i urodą.

Z dwóch idyllicznych pasterzy — świniopasów Sławomir Pietraszkiewicz wyróżnia się naturalną werwą chłopięcą, wyraźnym konturem słowa i składnością ruchów. Król — Ojciec (Aleksander Sewruk) grał rolę świadomego rozszerzoną — inteligentnie, z akcentem wielokropka.

Całość przedstawienia świadczy chlubnie o pracy i ambicjach teatru im. Jaracza w Olsztynie. Gościna jego w Warszawie dała możliwość stolicy zbliżenia się do tego interesującego teatru, mającego niemałe zasługi w krzewieniu kultury teatralnej nie tylko na swoim terenie.

J. N. MILLER



W prasie, w radiu, w telewizji, ba... na ulicy pełno teraz u nas dyskusji o piosenkach. Festiwal w Opolu, festiwal w Szczecinie, a ostatnio festiwal w Sopotcie. Nie brak opinii, że zagadnienie polskiej taneczno-rozrywkowej piosenki wysunęło się u nas na czoło spraw państwowych. Może to i przesada, chociaż rzeczywistość dużo o piosence u nas się mówi i pisze. Ze nie zawsze szustnie, to inna kwestia. Nie możemy i na łamach naszego pisma pominąć tego zagadnienia.

Spróbujmy odpowiedzieć na jedno pytanie: czy prawdą jest, że powstające dzisiaj nasze piosenki nie mają oparcia w tradycji? Odpowiadamy: nie jest to prawdą. Tradycje są, i to bardzo bogate. Nie mamy tu na myśli naszego folkloru, w którym — jak wiadomo — królują właśnie śpiewno-taneczne piosenki. Mamy na myśli polską pieśń artystyczną, która w dawnych latach odgrywała w pewnym sensie rolę dzisiejszej piosenki.

Nie ulega kwestii, że największym zjawiskiem w muzyce europejskiej na progu ubiegłego stulecia była twórczość Beethovena. Beethoven, to szczyty muzyki klasycznej. To jednak zarazem przełom i przejście do muzyki romantycznej. Niemal całe ubiegie stulecie stoi pod znakiem tej właśnie romantycznej muzyki. Ciekawe, że na pierwszy plan wysunęła ona nie symfonie, lecz formy zespalaące bardziej bezpośrednio muzykę z literaturą. Najbardziej typową dla wczesnego i późniejszego romantyzmu formą muzyczną jest pieśń. Gdzież jak nie w pieśni łatwiej jest romantyzmowi kompozytorowi — poecie (a każdy kompozytor tej epoki był po trosze poetą) połączyć słowo z muzyką, zamknąć szybko przemijający nastrój, jak nie w małej formie pieśni solowej z towarzyszeniem fortepianu?

Polskie tradycje pieśniarskie

Czy nie ta właśnie forma może najbardziej bezpośrednio trafić do nowego słuchacza? A kim jest ten nowy słuchacz? To w przeważającej mierze słuchacz mieszczański, który meblując swoje mieszkanie nie zapomina, jeśli nie o fortepianie, to przynajmniej o pianinie — niezbędnym rekwizycie secesyjnego saloniku. Jeśli nawet nie gra sam — zbyt dużo czasu zabiera mu ustawiczna pogoń za zarobkiem — to na pewno gra jego córka. Gra i śpiewa, i to nie tylko po to, ażeby oczarować przyswojone ciocie. Tu chodzi o zaimponowanie gościom: stać mnie na taką córkę i na pianino, i na metry muzyki... Nauka gry na fortepianie, śpiewanie modnych romanów — śpiewanie ich zresztą po francusku lub po włosku — było właśnie w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia jednym z rzecznych chwytów niwelowania różnicy pomiędzy ustępującą na plan drugi dawną klasą posiadającą, a wchodzącą na widownię klasą mieszczańską.

Były też i inne powody, dla których pieśń artystyczna krzewiła się w tej właśnie epoce. We wszystkich krajach Europy budziło się i umacniało poczucie odrębności narodowej. Nowa klasa posiadająca szukała spzymierzenia w ludzie, budziło się zainteresowanie muzyką ludową. Zainteresowanie to zresztą podsycały poeci i malarze. A gdzież łatwiej szukać związku z poezją i muzyką ludu, jak nie w pieśni? Opera wciąż jeszcze opanovała jest przez artystów wioskich. Na estradach koncertowych wykonuje się tylko modne, zagraniczne mananse. A w domu? Tutaj właśnie zrazu nieśmiało, a potem coraz śmielej zaczęto uprawiać nowe pieśni. Tak mniej więcej wyglądała sytuacja w pierwszych latach ubiegłego stulecia.

W rozdarłej rozbiorami Polsce rola pieśni opartej na ojczyznym tekście i nawiązującej do twórczości ludowej miała specjalne znaczenie. W muzyce polskiej największym zjawiskiem stulecia był Chopin. Królstwo Chopina, to królstwo fortepianu. Jednakże i u Chopina znajdujemy kilkanaście pieśni, którymi kompozytor spłacał długi przyjaźni, nie zdając sobie z pewnością sprawy, że nawet ta, przez niego samego marginalnie traktowana, twórczość pieśniarska, stanie się zajątkiem wspaniałego rozkwitu polskiej pieśni artystycznej.

„Istotna wartość pieśni Chopina — pisał Sewerny Barbag w swym „Studium o pieśniach Chopina” — strzecha się w tym, że stanowią one fundament dla późniejszej polskiej liryki wokalnej. Wszystkie próby przed Chopinem są nikle i tkwią głęboko w manierach wieku XVIII”.

A profesor Jachimiecki twierdzi, że Chopin „okazał się w swych pieśniach tak samo oryginalnym i subtelnym artystą, jak we wszystkich innych uprawianych przez siebie rodzajach. Pierwsze jego pieśni były w porównaniu z romanсами i piosenkami, np. Kurpińskiego, Elsnera, Kaszewskiego czy Kraterra, świeżymi, pysznie rozwiniętymi i wonnymi kwiatami wobec sztucznych róż z papieru”.

Z pewnością, gdyby pieśni Chopina ukazały się drukiem wcześniej, odegrałyby większą — być może — epokową rolę w muzyce polskiej. Ogłoszone je jednak drukiem dopiero w sześć lat po śmierci Chopina, to jest w roku 1855. A już w 1838 r. ukazały się wydane drukiem w Berlinie pierwsze pieśni Moniuszki. Jemu też miał przypaść w udziale zaszczytny

tytuł właściwego twórcy polskiej narodowej pieśni.

Pierwszą, młodzieńcza pieśń Chopina, do słów Stefana Witwickiego skomponowane „Zyczenie” („Gdybym ja była słoneczkiem na niebie...”) — stała się jeszcze za bytności Chopina w Warszawie jedną z najpopularniejszych, śpiewanych nawet na ulicach miasta, pieśni. „Zyczenie” utrzymało się w rytmach tanecznych. Już wstępna przygrzywka fortepianowa ma charakter walczykowo-mazurkowy. Pieśń ta — jak pisał Władysław Zeller — „odznacza się dziwną prostotą ludowej piosenki”. Z pewnością i dzisiaj „Zyczenie”, zniwelające swym bezpośrednim wdziękiem, jest najpopularniejszą, najbardziej lubianą z pieśni Chopina. Można te pieśni na pewno uważać za zapoczątkowanie popularnej polskiej taneczno-rozrywkowej piosenki. A że słowa mówiące o słoneczku, czy o ptaszku wydają się nam dziś naiwne, trudne — to była inna epoka, epoka sielskich obrazów i zaprawionych wzruszeń wczesnego romantyzmu. Pamiętajmy zresztą, że nie wszystkie pieśni Chopina uderzają w ten ton. Przypomnijmy choćby „Wojaka”, skomponowanego w 1830 r. do tekstu tego samego Stefana Witwickiego, pieśń wiążącą się z patriotycznymi nastrojami, narastającymi w przededniu wybuchu Powstania Listopadowego. W skomponowanej w roku 1837, do tekstu Mickiewicza, „Mojej pieszczocie” Chopin wyraził znakomicie zaprawioną erotyką atmosferę poezji, lecz i tutaj do muzyki wplata się rytmy taneczne.

Nie, nawet w zestawieniu z obryzmami zasługami Moniuszki — o którym pomówimy następnym razem, nie wolno lekceważyć twórczości pieśniarskiej Chopina.

HENRYK SWOLKIEJ

Bój się Boga - Mazurkiewicz!

M AZURKIEWICZ to nie nazwisko, to figura reżyżerska. Nie mogą zwrócić się w stronę autora, bo nie podpisał swego artykułu zamieszczonego w „Kierunkach”.

czesto i mozliwosc nawiązania kontaktów z młodzieżą i zrozumienia kontekstu, w którym ona żyje. Nie pomoże tu dobra wola i bezprzykładne nieraz ofiary.

Oskarżony program i nauczycieli Mazurkiewicz, wbrew oczywistym faktom i wynikom badań, twierdzi, że „szkoła wypełnia tylko procentowo niewielką ilość czasu dziecka” (na całym świecie krzyczy się o przeladunku zajęciami szkolnymi).

zaakcentowaną tłumnym drukiem. że „W hierarchii ośrodków wychowawczych postawiliż trzeba na pierwszym miejscu dom”. Wobec licznych i surowych zarzutów zrobionych temu „domowi” poprzednik, teza o hierarchicznej (?) wyższości domu, wygląda tylko na formalny ukłon w stronę doktryny obu Plusów.

Pod prąd Turkowi na pomoc

Uprawiałem w życiu, i do dziś po trochu uprawiam, trzy zawody. Jestem zresztą w tych zawodach dyplomowanym fachowcem. Nie liczę wielu innych funkcji, które wykonywałem z konieczności przed wojną w sanacyjnym raju i podczas wojny w hitlerowskim piekle.

tykamy w czasopiśmie Hehe felletony i satyry, (a także inne artykuły). Długo tak często jakiś stały felleton urwa się nagie. Tak bywało i z Dygatem, i z Brzechwą, i z wieloma innymi.

Nauczyciel a studia zaoczne

M OTYWEK, którym kierowałem się przy wyborze studiów zaocznych, była chęć podwyższenia kwalifikacji, a przede wszystkim dążenie do zdobycia wiadomości, ułatwiających mi rozwiązywanie skomplikowanych zagadnień w pracy zawodowej.

wania” (wyd. w 1934 r.) obowiązujący na studiach? A inne? Biblioteki, przynajmniej te, które odwiedziłem lub z których korzystałem, są źle zaopatrzone.

Uczelnia potrafiła też zorganizować znaczne warunki zakwaterowania oraz zapewnić dość dobre obiady.

W rzeczywistości, to koszmarna orka. Zupełnie podobna do jeszcze straszliwszej orki zawodowego satyryka. Bo wyobraźcie sobie: co tydzień czy dwa, a nawet choćby co miesiąc, napisać coś tak, żeby było i to rzeczy, i ze społecznym pożytkiem, a spichone przy tym lekko, pogodnie, możliwie z humorem, a co najmniej z pasją.

Jak to jest z tą pomocą?

Stosunek władz oświatowych jest równie obojętny. Zaden z wizytujących naszą szkołę nie bada warunków pracy „studentów”, ani stosunku kierownika placówki do studiujących.

Pomoc dla studiujących zaocznie. Sprawa polega na nieporozumieniu. Nie chcemy zbyt „pomocy”, pragniemy tylko żyć, żyć, żyć, sprawiedliwego traktowania i wnikliwego zbadania naszych warunków.

Jeżeli wnioski te będą zrealizowane, to szereg trudności zostanie rozwiązanych. Nie można bowiem liczyć na to, że nasze potrzeby będą samorzutnie uwzględniane przez władze. Musi być niestety pewien nacisk administracyjny i na to nie ma rady.

Co sądzą o pracy wychowawcy klasowego

D OBRZE się stało, że redakcja podlega interesująca inicjatywę rozpoczęcia z nowym rokiem dyskusji na temat lekcji wychowawczych.

Czy słuszna ocena?

W ubiegłym roku szkolnym na prośbę młodzieży, poświęciłem jedną godzinę na sprawę cudów, zaplanowałem fragmenty (wybrane) z książki Emila Zolli — „Lourdes”.

zródła trudności. Uwzględniłem ten problem na lekcji wychowawczej i w planie zaznaczyłem: „Pogadanka na temat trudności gospodarczych”. Dane źródłowe do tej pogadanki zaczerpnąłem z przemówienia J. Cyraniewicza oraz z artykułu „Król węgla”, jaki ukazał się w „Polityce”.

Film oświatowy

pomocą w nauce i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych

CENTRALA FILMÓW OŚWIATOWYCH „FILMOS” DOCIERA Z FILMAMI DO WSZYSTKICH ZAKĄTKÓW KRAJU.

TYLKO PRZEZ „FILMOS” OBEJRZEĆ MOŻNA NAJCIĘKAWSZE POZYCJE W KRÓTKIM METRAŻU.

„FILMOS” dysponuje 700 tytułami filmów szkolnych do wszystkich przedmiotów nauczania i dla wszystkich klas szkół ogólnokształcących i podstawowych.

- „FILMOS” prowadzi wynajem filmów na taśmie 16 mm.
„FILMOS” wyświetla filmy aparaturą własną.
„FILMOS” na zamówienie obsługuje odczyty i konferencje.
„FILMOS” udziela porad w zakresie programów filmowych.

- Wypożyczenie 1 aktu filmu czarno-białego dźwiękowego kosztuje 10 zł.
Za 1 akt barwnego - dźwiękowego - tylko 15 zł.
Oddziały „FILMOSU” na terenie całego kraju organizują dla nauczycieli kursy obsługi projektorów 16 mm.

Table with 2 columns: City and Address. Includes Białystok, Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynia, Katowice, Kielce, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra, Kraków.

Nie powołują ich zarządzenia

J ESZCZE parę lat temu nie było ich wcale. Nie powoływały ich oddzielne zarządzenia, jednak powstają. Inicjatywa społeczna „wybuch” niespodziewanie w różnych ośrodkach. Powstają placówki akcji kulturalnej i życia towarzyskiego.

zają kontakt z pobliską wsiową wólką sztucznych w Żydowcach. Na spotkaniu autorskie, odczyty, a także i wieczorki taneczne przychodzą licznie pracownicy tych wielkich zakładów.

W Klubie Literacko-Artystycznym „Szczecin 1959” spotykają się najczęściej koledy ze stolicy województwa. Klub mieści się w lokalu Zarządu Okręgu przy ul. Małopolskiej.

WSP w Katowicach uzyskała prawo nadawania stopnia doktora

Z ARZADZENIEM ministrów: oświaty oraz szkolnictwa wyższego (z 11 lipca 1963 roku) Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach uzyskała prawo doktoryzowania w zakresie matematyki, fizyki i chemii. Jest to decyzja szczególnie ważna dla tych spośród nauczycieli wspomnianych przedmiotów, którzy zamierzają podjąć pracę naukową i uzyskać stopień doktora w uczelni pedagogicznej.

WSP w Katowicach prowadzi będzie przewody doktorskie w dwóch formach: bez odierwania od pracy zawodowej i na stacjonarnych studiach doktorskich.

Przy staraniach o wszczęcie przewodu doktorskiego bez odierwania od pracy zawodowej — do podania (adresowanego do Dyrektora Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach) należy dołączyć: życiorys, dyplom stwierdzający posiadanie tytułu magistra (matematyki, fizyki lub chemii), projekt tematu rozprawy doktorskiej (z koncepcją rozprawy, jeśli kandydat już ją przygotował), informację o dotychczasowej pracy naukowej wraz — w przypadku posiadania — z wykazem publikacji lub innych prac naukowych oraz w miarę możliwości egzemplarze tych publikacji albo prac.

Nauczycielom, którzy już po otwarciu przewodu mają zaawansowaną rozprawę doktorską, Ministerstwo Oświaty udzieli znacznej pomocy. Mogą się oni ubiegać o stypendium doktorskie w wysokości 1000 zł miesięcznie, przysługujące przez okres od 18 miesięcy (w wyjątkowych wypadkach — do 24 miesięcy) oraz w końcowej fazie pracy nad rozprawą doktorską — o urlop płatny od 6 do 12 miesięcy (przy zachowaniu w tym okresie ewentualnie pobieranego stypendium doktorskiego). Nauczyciel, który uzyskał stypendium doktorskie, nie może jednak pracować w wymiarze wyższym niż jeden etat, na co musi złożyć odpowiednio zobowiązanie przy staraniach o stypendium, a zaświadczenie władz szkolnych — po przyznaniu stypendium. Otrzymanie urlopu płatnego jest również warunkowane m. in. złożeniem zobowiązania o kontynuowaniu pracy w resorcie oświaty po uzyskaniu stopnia doktora.

Odmianą od poprzedniej — bardzo korzystną, bo pozwalającą na wyłączenie zajmowania się pracą naukową — jest forma studiów doktorskich. Studia te w zależności od stopnia zaawansowania rozprawy doktorskiej przed przyjęciem na nie, od zakresu i rodzaju badań, uzdolnień, stopnia intensywności pracy doktora — trwają od 4 lat. Studia te mają charakter stacjonarny, odbywają się w uczelni. Na czas studiów uzyskuje się z miesięca pracy urlop bezpłatny i przechodzi się na „utrzymywanie” uczelni.

Doktorant, przyjęty na te studia, otrzymuje stypendium w wysokości uposażenia netto starszego asystenta — 2175 zł miesięcznie (we-

Szkolne audycje TV

- Poniedziałek, 16.IX. godz. 11.55 AUDYCJA UMUZYKALNIACJA p.ł. „OD FUJARKI DO FAGOTU” dla klas VII—IX.
- Środa, 18.IX. godz. 11.55 „TU TELEWIZJA WARSZAWA” (cykl — „Praca, która czeka na ciebie”) dla klas VII i XI.
- Czwartek, 19.IX. godz. 10.55 POLSKI (cykl — „NAWRÓCONY” (cykl — „O mieście wśród ludzi”) dla klas V—VII. Inscenizacja wg noweli B. Prusa „Nawrócony” poświęcona problemom egoizmu i chętności. W programie wystąpią wybitni aktorzy scen warszawskich.
- Piątek, 20.IX. godz. 9.55 „MIASTECKO NAD MORZEM” (cykl — „Między Tatrami a Bałtykiem”) dla klasy IV.
- Śobota, 21.IX. godz. 11.55 GEOGRAFIA (cykl — „FORMY POWIERZCHNI ZIEMI” (cykl — „Ziemia nasza planeta”) dla klasy V.

Ogłoszenia drobne

- Dzwonki szkolne, elektryczne korytarzowe, podwózkowe naprawia, wykorzystuje na zamówienie Warsztat Remieślniczy, Banasik, Katowice-Szpocienie, Sienkiewicza 2. K-50
- Manekiny, rekawniki, deski do prasowania, cyrkielnicze, różne przyrządy pomocnicze krawieckie wykonuje Okoński, Warszawa, Chmielna 89. 237-0
- Morwa podstawa dodatkowego dochodu z hodowli jedwabników. Krzemy morwy sprzedaje Rychnowski, Osiek, pow. Wyrzysk. 1-259-0
- Czarna porzeczka dwuletnia, co roku pięknie owocująca, oferuje Liceum Pedagogiczne w Bielsku Podlaskim. Cena krzewu 6 złotych. Prosimy zamawiającego o podawanie koniecznych poczty. K-267-0

Globulki „ZET”
DZIAŁAJĄ SILNIE, PLEMNIKO-
BOJCZE, NIESKODLIWE, ŁAT-
WE W STOSOWANIU, TANIE
— zapobiegają ciąży
1 pudełko 10 sztuk — 7 zł

Do nabycia w aptekach, drogeriach,
kioskach „RUCH”, sklepach „ARGENT”
P-264-0

W XX rocznicę śmierci

Janek Krasicki

JEDNI pamiętają go z tych groźnych i niezapomnianych dni, kiedy pomagał towarzyszy „Marianowi” (Marianowi Sychalskiemu), pierwszemu szefowi Sztabu Głównego GL, w tworzeniu zrębów Gwardii Ludowej. Inni sięgają pamięcią bardziej wstecz; do ciężkich lat 1940—1941, kiedy sekretarz Komitetu Uczelnianego Komsomolu Uniwersytetu Lwowskiego, Jan Krasicki, rozładowywał narastające kompleksy, zdobył dla idei przyjaźni polsko-radzieckiej trudne pokolenie świadków katastrofy wrześniowej. Najwięcej jednak osób pamięta „Kazika” — taki pseudonim nosił Jan Krasicki — z okresu, kiedy był współorganizatorem Związku Walki Młodych, a po śmierci Hanka Sawickiej przewodniczącym Zarządu Głównego.

„Zołnierze i rzadko spotykanej odwadze i poświęceniu, młodzieńcem rojącego wielkie nadzieje partii, tow. Janek Krasicki, kierownik i organizator Związku Walki Młodych, dusza i ulubieniec młodzieży” — powiedział o nim otwierając I Zjazd PPR, 6 grudnia 1945 roku, jej sekretarz generalny towarzyszy „Wiesław”.

Urodzony w 1919 roku, był Jan Krasicki wychowankiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i OMS „Życie”. Jego drogę życiową można porównać do przebiegu i doznań innego bohatera polskiej wojny ludowej, „Małego Franka”, Franciszka Zubrzyckiego, dowódcy pierwszego oddziału GL, a przed 1939 rokiem również działacza KZMP i „Życia”. Wypiełniał ją udział w rewolucyjnym, w tym czasie studentów i akcją strajkowych robotników Warszawy, wydawanie nielegalnej prasy, starcia z policją i bojówkami ONR, pobyt w aresztach „defy”. W roku 1939, Jan Krasicki, mimo młodego wieku, był już doświadczonym działaczem rewolucyjnym. Jak

ogół polskich komunistów głęboko przeżył tragedię KPP. Po kampanii wrześniowej znalazł się we Lwowie.

„...Trzeba wydobyc z zapomnienia te sprawy i z całą siłą pokreślić, że działalność nigdy nie zaprzestała swej dynamiki. Takiego okresu w dziejach ruchu robotniczego nie było. Również w latach 1938—1942 działaliśmy intensywnie...” — wspomina na stronach znanej książki „Ludzie, Fakty, Refleksje” wybitny działacz KPP i PPR — Hilary Chełchowski. Słowa te odnoszą się w całości i do tych polskich komunistów, którzy po klęsce wrześniowej znaleźli się we Lwowie, Mińsku, Wilnie.

Pracując we lwowskim Komsomole, Jan Krasicki zdobywał cenne doświadczenia polityczne i organizacyjne. Ci, którzy pamiętają go z tamtego okresu, wspominają jak to często podkreślał, iż przydadzą mu się one niedługo w działalności na terenie kraju. Podobnie jak i inni komuniści, był przekonany, że wzbuch wojny niemiecko-radzieckiej, nie tylko kwestia czasu, a wtedy rozpocznie się nowy etap walki wyzwoleniczej narodu polskiego, w którym odrodzony ruch rewolucyjny musi odegrać kierowniczą rolę. Czerwiec 1941 r. potwierdził słuszność przewidywań Krasickiego. Na razie musiał się jednak ewakuować w głąb ZSRR uchodząc przed zalewającymi kraj wojskami III Rzeszy.

W Polsce znalazł się Krasicki na początku 1942 roku. Zeskoczył na spadochronie, podobnie jak i wielu innych działaczy rewolucyjnych z Grupy Inicjatywnej, ażeby w szeregach powstającej Polskiej Partii Robotniczej wziąć udział w walce narodu polskiego o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Partia skierowała go do pracy na terenie stolicy, gdzie, jako członek Komitetu Warszawskiego, działał na odcinku wojskowym.

W bojowym dorobku warszawskich gwardzistów, w pierwszym najtrudniejszym roku działania — jest spory wkład wysiłku towarzysza „Kazika”. Niestrudzenie organizował „piątki” GL, które gęstą siecią pokrywały Wolę, Stare Miasto, Ochotę, Pragę. Uczyl, jak należy przeprowadzać sabotaż w fabrykach, prowadził gwardzistów na pierwsze akcje rozbrojenia. Gdy na jesieni 1942 roku masowe aresztowania wstrząsnęły warszawskimi organizacjami PPR i GL, Janek Krasicki poświęcił wiele wysiłku, by odwrócić porwaną siatkę kół partyjnych i drużyn Gwardii Ludowej.

Konieczność rozwijania walki zbrojnej z okupantem stawia przed partią palące zadania, zdobywania wpływów wśród młodzieży, powołania własnej organizacji młodzieżowej.

„...Jedynie wtedy walka nasza będzie skuteczna, jeśli do udziału w niej przyłączymy szerokie masy młodzieży... Każda organizacja partyjna i każdy Komitet Dzielnicowy winny docierać do skupisk młodzieży, wychowywać ją, organizować” — głosi artykuł instrukcyjny KC, zamieszczonego 1 sierpnia 1942 roku — na łamach „Okólnika”, wewnątrzpartyjnego pisma PPR.

W grudniu 1942 r. KC PPR podjął uchwałę o utworzeniu odrębnej organizacji młodzieżowej zamiast projektowanego Wydziału Młodzieży. Realizując postulat partii grupa młodych działaczy PPR, na czele z Hanką Szapiro-Sawicką, złożyła w lutym 1943 roku Związek Walki Młodych. Janek Krasicki był jednym z założycieli ZWM. Poświęcał mu wiele uwagi, gdy był członkiem KW PPR, a po tragicznej śmierci Hanka Sawickiej, która 18 kwietnia 1943 r. ranna dostała się w ręce gestapo, został przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Walki Młodych.

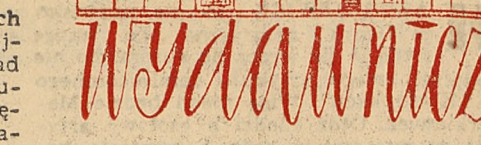
Pod kierownictwem Janka Krasickiego ZWM przechodził okres intensywnego rozwoju. Powstają nowe koła Związku i zetwemowskie sekcje GL. Organizacja obejmuje zasięgiem działania teren województwa warszawskiego, tzn. Lewą i Prawą Podmiejską, sięga na Kielecką i do Krakowa. Koła ZWM w Warszawie nawiązują bojową współpracę z „akowską” młodzieżą, która — wbrew stanowisku Komendy Głównej Armii Krajowej — coraz aktywniej, bohatersko walczy z okupantem.

Krasicki ze wszystkich sił popiera każdy przejaw kształtowania się frontu narodowego młodych patriotów. Przy wybitnym udziale przewodniczącego ZWM powstała, opublikowana we wrześniu 1943 roku, Deklaracja Ideowa Związku Walki Młodych. „W naszych szeregach jest miejsce dla każdego, kto dziś jest gotów stanąć do bezwzględnej walki z najeźdźcą i z bronią w ręku walczyć o Wolną, Niepodległą, Demokratyczną Polskę, a jutro z miotłem, kilofem, plugiem, piotrem i książką, stanąć w pierwszych szeregach budowniczych lepszej, szczęśliwszej przyszłości” — czytamy w tym doniosłym dokumencie historycznej drogi młodego pokolenia.

Jan Krasicki zginął z rąk hitlerowców 22 września 1943 roku, zaskoczony niespodziewanie w miejscu, gdzie chwilowo nocował.

Łączniczka podziemnego KC PPR Irena Perkowski-Szczypiorska tak oto wspomina śmierć przewodniczącego ZWM: „Podczas rewizji znalezione przy Janku parę dowodów na różne nazwiska. Gdy wyprowadzono go na ulicę, próbował uciekać. Zgodnie z tym, co sobie postanowił — bo zawsze mówił: „Mnie żywego nie wezmą, nie dam się” — nie ujęli go żywym. Padł od gestapowskiej kuli na ulicy Jasnej”.

Dzieło Janka Krasickiego, bohaterskiego przywódcy rewolucyjnego ruchu młodzieżowego, zatrufowało, gdy w Polsce ostatecznie zwyciężyły ideały, o które walczył.



PEDAGOGIKA
Instytut Pedagogiczny (praca zbiorowa): ORGANIZACJA PRACY UCZNIOWY W NAUCZANIU PCCZATKOWYM „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1963; str. 308, cena 12 zł. O samokształtowaniu i rozwoju, zamieszczone w tym zbiorze, analiza dzisiejszej organizacji pracy uczniowej w szkole i w domu z różnych punktów widzenia. Te badania początkowo zezwalały na ogólne zarysowanie problemów organizacji i pracy w systemie łączenia teorii z praktyką. W tomie zawarto publikacje dotyczące organizacji pracy na przykładzie nauczania języka polskiego, przyrody, matematyki oraz wychowania plastycznego i zajęć praktyczno-technicznych.

BELETRYSTYKA
Artur Sandauer: ZAPISKI Z MĄRTWEGO MIASTA „Czytelnik”, Warszawa 1963; str. 124, cena 12 zł. Jest to opowieść autobiograficzna, przepiękna fragmentarna proza fantastyczna i groteskowa. W ciekawej biograficznej formie powieści podaje wspomnienia z dzieciństwa, przeżycia i obiektywne oceny. Pozostaje fragmentem odczuwania i typową dla Sandauera, celną metaforą, dowcipem, ironią.

Kaiman Segal: MORDERCA MUSI UMARZEĆ Wydawnictwo „Ślask”, Katowice 1963; str. 90, cena 12 zł. Powieść przedstawia spowiedź historyczną przestępstwa jednego z jej członków. Autor ukazuje dramat człowieka siłowego posiadającego kłeskę zarówno w życiu rodzinnym, jak zawodowym i politycznym. „Morderca” (nazwa oryginalna: BATALION, MON, Warszawa 1963; str. 122, cena 10 zł. Autor pseudonimem konspiracyjnym „Roger”) we wspomnieniach swych odkrywa jeszcze jedną, dotychczas nie znaną, historię z hitlerowskim okupantem na terenie Francji.

Krzysztof Żywulski: PUSTA WODA „Iskry”, Warszawa 1963; str. 194, cena 15 zł. Getto, okupacja — Warszawa 1963; str. 114, cena 10 zł. O samokształtowaniu i rozwoju, zamieszczone w tym zbiorze, analiza dzisiejszej organizacji pracy uczniowej w szkole i w domu z różnych punktów widzenia. Te badania początkowo zezwalały na ogólne zarysowanie problemów organizacji i pracy w systemie łączenia teorii z praktyką. W tomie zawarto publikacje dotyczące organizacji pracy na przykładzie nauczania języka polskiego, przyrody, matematyki oraz wychowania plastycznego i zajęć praktyczno-technicznych.

S k ł a d k o m a n i a

Sergiusz Iwancow

UCZEŃ piątej klasy, Kola Gorielow, podszedł do ojca i wyszeptał nieco konspiracyjnie: — Tatusiu, tam przyszedł... — Po jakież znów pieniądze? — Kola pomyślał, że to już szczyt wszystkich, żeby aż tak udawać Greka. Przecież wczoraj przez bitą godzinę tłumaczył ojcu, że nie wypada się wyłamywać. Nie może być gorszy od całej klasy, skoro już ustalono ogólną składkę na prezent dla wychowawcy — Iwana Grigorjewicza. Na pułcowatej, flagarnej twarzy Koli pojawił się cień wyrzutu: — Tatusiu... — Docent Instytutu Pedagogicznego, Piotr Nikolajewicz Gorielow, oderwał się wreszcie od czytania swej doktorskiej dysertacji, której na dniach miał bronić i gniewnie odburknął: — Wyjaśnij mi ci już przecież dość obszernie, że uczniowie nie powinni dawać nauczycielom cennych upominków. To jest wulce nie-pie-da-go-giczn! — Kola wiedział z doświadczenia, że jeśli ojciec odwołuje się do pedagogiki, to znaczy, że jest porządnie zagniewany, za chwilę podniesie głos, a może nawet wainie pięścią w stół. Ale Kola znajdował się w położeniu bez wyjścia: tam, w przedpokoju zaczęli już nie tylko szeptać, ale i dudzić się ze śmiechu dwaj jego koledzy, wybrani na kwestarzy. Kola wlepił w ojca błagalny wzrok, wskazując wymownie na drzwi. — To doskonale! — głosnym, i jak się wydawało Koli, odrażającym głosem huknął Piotr Nikolajewicz. — Niechaj i oni usłyszą! Śmiech w przedpokoju zamilkł, jak uciąż.

— Niechże słyszą! Albo wiecie co... wejdźcie tu lepiej, młodzi ludzie. Ależ naturalnie, proszę tu wejść.

Piotr Nikolajewicz podeskoczywał się nie na żarty i, podbiegłszy ku drzwiom, wpełznął operujących się z lekka chłopców do gabinetu. W jednym z nich poznał Olega Szapowałowa, syna swego podwładnego — starszego asystenta swo-

jej katedry. Nie miał także wątpliwości, że zna drugiego chłopca. Był to Wasia Naliwajko — syn dziekana. — Chodźcie po domach zupełnie jak gogolowski koleśnicy, zbierając kolacze, pierożki i kiełbasy! — Jakże tam kiełbasy! — zarechotał skory do śmiechu Wasia, znany w szkole futbolista. — Raczej obraz! Chcemy podarować Iwanowi Grigorjewiczowi „Lecti wieczór w Andaluzji”, skądże znów kiełbasę. Nasz stary nigdy się nie skapuje, że ten obraz kosztuje w komisie aż 100 rubli — dodał z przechwałką w głosie. — To znaczy prawie tyle, co pułch przedchodni najlepszej drużyny futbolowej! — Jakżeż znów „stary”, dlaczego „kapuże”? Co za żargon okropny! — z niesmakiem skrzywił się Gorielow. — A zresztą wszystko jedno. W danym przypadku nie ma żadnej istotnej różnicy między kiełbasą i waszą idiotyczną „Andaluzją! Znadziej!

Piotr Nikolajewicz ze zdenerwowania zapalił papierosa, choć właściwie przestał palić i właśnie już od pięciu godzin nie tknął ani razu swej wytwornej srebrnej papierosnicy, która z pewnych względów będzie mu zawsze przypominała namiętny dzień obrony jego kandydackiej dysertacji.

— Chciałbym wiedzieć — krzyknął ze szczerym oburzeniem — jak w ogóle może wasz Iwan Grigorjewicz przyjmować prezenty od swych uczniów? — Weszliśmy roku to się nie zgadzali! — oświadczył Kola z triumfem. — Za nic się nie chciał zgodzić! Ale my jak nie wrażliwemu chórem: „Weźcie, Iwanie Grigorjewiczu, co tam!” Tak go przycisnęliśmy do muru, że musiał się w końcu złamać. Kupiliśmy mu wtedy komplet na biurko — z zadowoleniem przypomniał Wasia Naliwajko. — Miał on kształt mostu na Fontanie, z czterema rzemakami na rogach. Iwan Grigorjewicz przez cały rok chodził w różowym humorze, powtarzając od czasu do czasu: „Wspaniałe koniki!” — „Wieżców w Andaluzji!” będzie nieco

lepszy od waszego kompletu z kałamarzami — odezwał się drwiąco Oleg Szapowalow. — Też mi cudo: harce czterech szkapin wokół kałamarza. No to jak — zapytał niespodziewanie dość natarczywym głosem — odpali nam Kola swoją część? Musimy jeszcze obejść ze dwadzieścia domów. — Zaczekajcie!

Piotr Nikolajewicz posadził chłopców i wygłosił gorące przemówienie: — Prezenty mają swój sens najwyżej między dobrymi przyjaciółmi, lecz w dachach ludzi zależnych od siebie zawsze kryje się coś nieuczciwego, niemilego... Piotr Nikolajewicz mówił długo, wspominając Horodniczego z komedii Gogola pt.: „Rewizor”, który przyznawał się do swych imienin i na Onufrego, i na Antoniego gwoli właśnie tego rodzaju podarunkom. Wspomniał również o gogolowskim sędzi, który brał łapówki wyjątkowo w postaci chartów. Zakończył swą gorącą mowę w sposób następujący: — Wskrzyszanie przyżytków przeszłości w szkolnych murach jest dla pedagoga czymś ponijającym i w najwyższym stopniu niepedagogicznym. — Kola na sam dźwięk magicznego słowa drgnął z przyczeknięciem, spodziewając się najgorszego, ale Piotr Nikolajewicz, dysząc ciężko, powalił się na fotel i zamilkł.

Wasia Naliwajko i Oleg Szapowalow wstali jak na komendę. — Teraz zrozumieliśmy — powiedział Wasia załamany głosem — to rzeczywiście ponijający, wielce ponijający zwyczaj. — Zaraz pójde do tatusia i powiem mu — stanowczo przemówił Oleg — by przestał wreszcie pana obrażać. — Mnie? — zapytał Gorielow ze zdumieniem.

Oleg zmieształ się. — Czyżby pan nie wiedział? Bufetowa instytutu — Kowalowa powiedziała nam, że mój tatus zbiera pieniądze od pracowników pańskiej katedry. Oleg zauważył, jak spaszował nagle Gorielow, więc zdetonował się jeszcze bardziej, mrużąc na zakończenie: — No, to w związku z tym, że był pan kandydatem nauk, a teraz zostanie pan doktorem. — Złoty zegarek z dewizką — wyjaśnił rzeczowo Wasia. — Za taką póżbroń, tj. za kandydata należy się prezent srebrny, powiedzmy — papierosnica, ale za obronę rozprawy doktorskiej należy się już złoty.

Nagle parsknął śmiechem. — I ten... jak go tam... środkowy nastąpił... nie... główny... — Oficjalny oponent — podpowiedział Oleg.

... także podpisał się na zegarek. Dał mi dychę! Ciekawe, czy zwrócą mu forszę, jeśli jednak wbieje panu gola!

Chłopcy już dawno odeszli, lecz Piotr Nikolajewicz przez dłuższy czas nie mógł przyjąć do siebie po doznany wstrząsie. Kola udawał, że jest pochłonięty rozwiązywaniem krzyżówki. W końcu uniósł głowę i zobaczył, że ojciec ogląda liczne monogramy na wiezku swojej wspaniałej papierosnicy z matowego srebra.

— Tu właśnie, — rzekł docent, ukazując podpis z zakreślasem — uwieczniła się nasza bufetowa Kowalowa, bardzo sympatyczna kobieta... Ma w dodatku liczną rodzinę. Nie mogę sobie darować, że i ona musiała tyle się na mnie wykosztować.

Piotr Nikolajewicz wziął papierosnicę dwoma palcami, jak żabę, i podał Koli: — Wiesz, gdzie jest sklep jubilerski? Zanieś tam i sprzedaj. Ile dadzą? Nie mam pojęcia. Skąd mogę wiedzieć? Bez względu na to, ile dostaniesz, możesz się sobie zatrzymać. Albo nie: to byłoby nie-pie-da-go-giczn... — A więc jak postąpić? — Nie panując dłużej nad sobą krzyknął wreszcie: — Odnieś pieniądze Kowalowej! Schwytawszy zdziwione spojrzenie Koli, Piotr Nikolajewicz dodał zmieszany: — Przecież ona zbiera na serwis do herbaty dla żony dziekana, która wkrótce będzie obchodziła swoje imieniny. Rzeknisz to, cichutko wymkną się z pokoju.

Wojciech Sulewski

UWAGA!
Nauczyciele i Instruktorzy
Niezbędny w Waszej pracy — poradnik
M. GODLEWSKI
„Kształcenie robotników”
Poradnik dla nauczycieli i instruktorów
wydany przez PWSZ
Jest do nabycia w księgarniach
„Domu Książki” K 269

PYTANIA • ODPOWIEDZI

Mam otrzymać 6-miesięczną odprawę. Czy odprawy stanowią pensja zasadnicza z dodatkami czy bez dodatków?

W myśl art. 23, ust. 5 pragmatyki nauczycielskiej — podstawę wymiaru odprawy stanowią przeciętne pełne uposażenie miesięczne z ostatnich 12 miesięcy służby.

Przez pełne uposażenie rozumie się uposażenie zasadnicze wraz ze wszystkimi przysługującymi dodatkami, wyjątkiem z dziełem z godziny nadliczbowej i czynności dodatkowe (patrz t. 1, str. 195, Stosunki Służbowe Pracowników Szkolnictwa — mgr Jan Buczkowski i mgr Józef Wójcik.

★
Jakie są systemy wynagrodzeń nauczycieli przedmiotów pomocniczych w szkole zremont budowlanych i techników budowlanych (w związku z praktykami produkcyjnymi uczniami)?

Co przysługuje nauczycielowi w związku z jego służbowym przeniesieniem?

Jakie regulacje powyższe sprawy?

W myśl postanowień Okólnika nr 17 Ministerstwa Oświaty z 19. 5. 1958 r. w spr. stos. pracy i wynagrodzeń nauczycieli szkół rzemieślniczych budowlanych (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 11, poz. 171) — nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących, pomocniczych oraz zawodowych nie będących przedmiotami głównymi

a) w czasie nauki teoretycznej otrzymują uposażenie zasadnicze oraz przypadające w tym okresie godziny nadliczbowe,

b) w czasie praktyk produkcyjnych uczniowie nauczycielom przysługują wyłącznie uposażenie zasadnicze bez wynagrodzenia za godziny nadliczbowe,

c) w czasie ferii zimowych i wiosennych — uposażenie zasadnicze i wynagrodzenie za godziny nadliczbowe przysługują.

Thumaczył: ELIGIUSZ MADEJSKI

padając w tym okresie, a w czasie ferii letnich — uposażenie zasadnicze i wynagrodzenie za godziny nadliczbowe według średniej stawki godzin nadliczbowych.

Nauczycielowi przeniesionemu służbowo z urzędu przysługują na mocy przepisów rozp. Rady Ministrów z 24. 7. 1948 r. (Dz. U. nr 38, poz. 279) koszty przeniesienia, na które składają się:

a) diety dla przeniesionego i członków jego rodziny za czas przejazdu do nowego miejsca służbowego i za pierwszą dobę pobytu w tym miejscu. Diety dla członków rodziny wynoszą 75 proc. diety przysługującej przeniesionemu;

b) zwrot kosztów przejazdu osoby przeniesionej i członków jego rodziny pociem osobowym i klasy;

c) ryczałt przeniesieniowy na pokrycie innych wydatków związanych z przeniesieniem. Ryczałt wynosi 50 proc. jednomiesięcznego uposażenia dla samotnego i 100 proc. dla utrzymującego rodzinę.

★
Czy podinspektorowi szkolnemu sprawującemu nadzór nad szkołami przysposobienia rolniczego należy się dodatek 10 lub 15 proc. do uposażenia zasadniczego, jeśli przeszedł on do administracji szkolnej ze szkoły podstawowej?

W myśl postanowień Okólnika nr 5 Ministerstwa Oświaty z 27. 2. 1959 r. (K 1-334-59) — uposażenie wg stawki nauczycielskiej oraz wspomniany wyżej dodatek przysługuje osobom, które:

a) zajmują stanowisko wymienione w okólniku, a między innymi podinspektor szkolny i

b) wykonywali zawód nauczyciela kwalifikowanego albo odpowiadają warunkom określonym do zajmowania stanowiska wymienionego w p. a).